DZIŚ SPORTOWY24

ŻUŻLOWCY FALUBAZU WCIĄŻ W ELICIE

W PIŁKARSKICH DERBACH GORZOWA STILON ZREMISOWAŁ Z WARTĄ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 207 (22.808) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 7.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gorzów

Dlaczego szczypiorniści nie grają już w Arenie Gorzów?

Czy piłka ręczna wróci do hali? Klej do piłki stosowany podczas treningów i meczów przyczynia się do degradacji parkietu.
– Str. 7

Nowa Sól

Na hulajnogach pędzą jak szaleni. Jak ukrócić ich wybryki?

Radny Piotr Szyszko ocenił podczas ostatniej sesji, że w kwestii bezpieczeństwa to najważniejszy problem w mieście.
– Str. 6

Cztery lata temu zielonogórski oddział hematologii przyjmował 150 pacjentów miesięcznie, dziś jest to już blisko pół tysiąca. **– Str. 5**

Co lokalnego można zjeść na jarmarku? Poszukaliśmy produktów lokalnych i regionalnych, które warto kupić na Winobraniu
– Str. 4

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Lubuskie

Trzech właścicieli szkół nauki jazdy z zarzutami prokuratorskimi

Eliza Gniewek-Juszczak

Już 35 osobom związanym z egzaminami na prawo jazdy w WORD w Zielonej Górze prokuratura stawia zarzuty. Sprawa dotyczy m.in. trzech właścicieli szkół nauki jazdy oraz egzaminatora.

W Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Zielonej Górze co najmniej kilkanaście osób zdobyło uprawnienia do kierowania pojazdami niezgodnie z prawem.

- Do egzaminu państwowego przystępowały inne, podstawione osoby. Wiedziały one dokładnie, w jaki dzień, o której godzinie i za jaką konkretną osobę fizyczną będą zdawać egzamin na prawo jazdy - wyjaśniał proceder nadkomisarz Maciej Kimet z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie.

Policjanci przez kilka miesięcy badali sprawę, zanim doszło do zatrzymania egzaminatora, który miał pomagać wybranym osobom podczas egzaminu teoretycznego. Sprawa zbulwersowała internautów, bo zatrzymany wtedy mężczyzna nadzorował prawidłowość prowadzonych w ośrodku egzaminów.

Prok. Ewa Antonowicz, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze na pytania GL odpowiada, że początkowo egzaminator decyzją sądu został aresztowany na miesiąc, następnie sąd zgodził się na kolejny wniosek śledczych i przedłużył areszt do października. Tymczasem aresztowany złożył szerokie wyjaśnienia, które sprawiły, że decyzją prokuratora areszt został uchylony w połowie sierpnia.

- Zastosowano dozór, poręczenie majątkowe, zakaz opuszczania kraju i zawieszenie w czynnościach służbowych - wymienia zabezpieczenia prokuratorka.

Tymczasem wraz z postępem prac śledczych zwiększa się liczba osób związanych ze sprawą.

- W stosunku do 35 osób wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów - wylicza prok. Antonowicz. To nie oznacza, że już wszyscy usłyszeli zarzuty. Są sukcesywnie wzywani, a niektórzy zatrzymywani. W połowie sierpnia zatrzymywano dwie kolejne osoby. Byli to właściciele szkół nauki jazdy z rejonu Świebodzina i Kolska. Jeden z nich został aresztowany.

To oznacza, że z procederem związanych jest w tej chwili trzech właścicieli szkół jazdy. W stosunku do dwóch pozostałych zastosowano dozór i poręczanie majątkowe oraz zakaz opuszczania kraju. Jeden z nich to Czesław H. - znany w regionie polityk, który należał do Koalicji Obywatelskiej.

- Jakoś dwa dni po całej aferze, która wynikła, radny był w powiecie i złożył rezygnację najpierw z przynależności do klubu radnych Koalicji Obywatelskiej i na własną prośbę zawiesił swoje członkostwo, jako działacz KO. W kolejnych dniach złożył rezygnacje z funkcji wiceprzewodniczącego rady oraz z mandatu radnego - mówi GL starosta Tadeusz Pająk.
– Str. 5

Zielona Góra

Bachus odebrał klucze od prezydenta Winobranie 2026 oficjalnie rozpoczęte

FOT. MATEUSZ POJNAR

Prezydent miasta przekazał klucze od bram miasta Bachusowi, a to oznacza, że do niedzieli, 13 września, możemy się bawić na całego. Nie tylko na koncertach. Tradycyjnie już koncertowanie rozpoczęła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. **– Str. 3**

REKLAMA 0011573193

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl b8087f80ee

POLECAMY

JUTRO: Rewolucja na sklepowych półkach ŚRODA: Pierwsze objawy choroby Alzheimera

7.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Regina, Melchior, Ryszard
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Leszek Kalinowski:
Winobraniowa moc przyciągania

Jak co roku Winobranie wzbudza różne emocje. I choć każdy z nas po pewnym czasie czuje się już tym świętem zmęczony. Bo jak to tak, Bachus namawia do zabawy, do spotkań, koncertów i wielu różnych imprez. A przecież to nie tylko weekend, to już nie wakacje, nie urlop, trzeba iść do pracy. A tu ciężko się przebić przez centrum. Ciężko się zmobilizować do wysiłku. Bo hałas, bo tłumy, bo inaczej wygląda miasto. I tak sobie czasem narzekamy, ale w gruncie rzeczy myślę, że jednak czekamy na to Winobranie z utęsknieniem. Zawsze to okazja do resetu, oderwania się od codziennych obowiązków, wyciągnięcia z domu znajomych i spotkania się z nimi przy ulubionej muzyce. A przecież większość z nas nie lubi długich, jesiennych wieczorów. Potrzebujemy być z innymi, pogadać. Więc łapiemy jeszcze to lato i tę towarzyską atmosferę, która kojarzy się z wakacjami. Bo Winobranie to ich przedłużenie. Tak było i tak jest dziś. Choć Winobranie teraz jest inne, choćby za sprawą Miasteczka Winiarskiego, w którym prezentuje się rekordowa liczba winnic. Bo trunki są nasze, zielonogórskie, lubuskie, a nie jak dawniej z Bułgarii czy Grecji. Dużo w wydarzeniu winiarskich elementów (spacery z przewodnikiem, wycieczki na winnice itd.). Ale chęć bycia z innymi jest niezmienna od lat. I dlatego – niezależnie od ocen co nam się podoba, a co nie – ciągniemy na deptak. By wznieść toast z Bachusem i przyjaciółmi, na których zawsze możemy liczyć i w towarzystwie których czujemy się najlepiej. Winobranie jest bardziej atrakcyjne, gdy mamy z kim świętować. A jeśli nie mamy, to dobra okazja, by zawrzeć nowe znajomości.

LUBNIEWICE

Witold Płóciennik nie żyje. Odnaleziono ciało operatora

Leszek Kalinowski

Zaginął w sobotę, 29 sierpnia. Poszukiwania ruszyły w poniedziałek, 1 września. W czwartek nadeszły tragiczne wieści. Policja poinformowała „Gazetą Lubuską" o odnalezieniu ciała 56-letniego Witolda Płóciennika.

FOT. MATERIAŁY POLICJI

Zwłoki znalazła jedna z osób, która na ochotnika brała udział w akcji. Początkowo nie było pewności, czy jest to poszukiwany od kilku dni Witold Płóciennik – ceniony operator filmowy, który w Lubuskiem pracował przy produkcji filmu dla Netflixa. Zwłoki znaleziono w rejonie jeziora Krzywe, kilka kilometrów w linii prostej od Lubniewic.

Na jutro zaplanowano sekcję zwłok, która ma pomóc ustalić dokładną przyczynę i okoliczności śmierci 56-latka.

- Okoliczności oraz informacje ujawnione na miejscu znalezienia ciała na ten moment nie wskazują bezpośrednio na kryminalny charakter zdarzenia. Dokładne ustalenia będą możliwe dopiero po przeprowadzeniu sekcji zwłok - mówi prokurator Mariola Wojciechowska-Grześkowiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie.

Biegli sprawdzą między innymi, czy na ciele mężczyzny znajdowały się obrażenia, a także czy mogły one mieć związek z jego śmiercią.

W kilkudniowych poszukiwaniach 56-letniego mężczyzny brali udział policjanci, strażacy, leśnicy, wojsko, wodne ochotnicze pogotowie ratunkowe i inne służby oraz ochotnicy. Przeczesywano lasy w okolicy Lubniewic, tutejsze jeziora. Sprawdzano teren z powietrza (w akcji brał udział śmigłowiec i drony), z wody (jeziora patrolowały łodzie z sonarami) i z lądu (lasy, łąki, pola i nieużytki przeczesywały patrole piesze i zmotoryzowane).

Ciało Witolda Płóciennika odnaleziono w godzinach wieczornych.

LUBUSKIE

Lubuska oaza dzikiej przyrody ma nowego szefa

Łukasz Koleśnik

Dr Magdalena Bartoszewicz została nową dyrektor Parku Narodowego „Ujście Warty". Akt powołania na to stanowisko wręczyła jej minister klimatu i środowiska

Dr Magdalena Bartoszewicz objęła dziś stanowisko dyrektora Parku Narodowego „Ujście Warty" i oficjalnie rozpoczęła pełnienie obowiązków.

Z wykształcenia jest biologiem i specjalistką w zakresie ochrony przyrody. Ukończyła Akademię Rolniczą w Poznaniu, a tytuł doktora nauk biologicznych uzyskała w Instytucie Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk. Wcześniej była związana m.in. z Zespołem Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego oraz Słowińskim Parkiem Narodowym. Zna też dobrze „Ujście Warty", ponieważ również tutaj pracowała, choć nie na stanowisku dyrektora.

Ponadto dr Bartoszewicz znajduje się w zespole doradczym wojewody lubuskiego Marka Cebuli ds. ochrony gatunków rodzimych przed inwazyjnymi gatunkami obcymi.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
23°C/10°C

jutro
28°C/12°C

FORUM CZYTELNIKÓW

Adrian z Gorzowa
Ważne jest nie tylko samo usuwanie bohomazów z budynków, ale również spotkania z mieszkańcami i rozmowa o tym, jak wspólnie dbać o nasze kamienice i najbliższe otoczenie. Oby takich działań i spotkań było jak najwięcej.

Kaspian z Zielonej Góry
Brawo, świetny pomysł, wygląda to zjawisko i dodaje piękna na tych szarych betonowych chodnikach.

Adrian z Zielonej Góry
Te znaki nikogo nie uratują. Twarze przyklejone do ekranu, to jak mogą coś na chodniku zobaczyć? Na ulicy jak ekran w łapie, to od razu 5 koła kary, może by pomogło.

Natalia z Zielonej Góry
Winobranie to dla mnie coś więcej niż tylko kilka dni imprez. Oczywiście, jako mieszkanka widzę też drugą stronę, tłumy, hałas, utrudnienia w ruchu czy bałagan po imprezach. Ale to tradycja, z którą Zielona Góra jest kojarzona od lat i która sprawia, że nasze miasto naprawdę żyje.

Jacek z Zielonej Góry
Młody człowiek po studiach czy zwykły pracownik może sobie dziś policzyć, ile lat będzie odkładał na własne mieszkanie. I odpowiedź niestety nie napawa optymizmem. Trudno mówić o rozwoju miasta, jeśli ludzi pracujących po prostu nie stać na normalne życie we własnym mieście.

Przemysław z Nowej Soli
Pan Remigiusz to nie jest zegarmistrz od zmieniania baterii czy pasków, jakich wielu. To gość, który potrafi naprawić każdy zegarek mechaniczny. Mój dziadek był zegarmistrzem, więc fachowca poznam od razu. W innych miastach wielkości Nowej Soli ciężko o takich ludzi.

eprasa.pl b8087f80ee

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

WINOBRANIE

Bachus odebrał klucze od prezydenta. No i zaczęło się... kulturalnie

Leszek Kalinowski

Prezydent Zielonej Góry przekazał Bachusowi klucze do bram Zielonej Góry, co oficjalnie rozpoczęło święto miasta. Mimo zmiennej, sobotniej pogody jarmark przyciągnął tłumy mieszkańców i turystów.

Od palącego słońca i porywistego wiatru, po przelotny deszcz oraz gwałtowną ulewę - tak w sobotę prezentowała się aura w Zielonej Górze. Kapryśna pogoda nie przeszkodziła jednak w inauguracji pierwszego dnia Winobrania. Turyści z Polski i zagranicy oraz mieszkańcy licznie gromadzili się w centrum Winnego Grodu. Punktualnie o godzinie 20.30 prezydent miasta przekazał Bachusowi klucze do bram miasta, co oficjalnie przypieczętowało rozpoczęcie wielkiego święta.

Na winobraniową scenę Bachus przyszedł ze swoim licznym i kolorowym orszakiem. Prezydent Marcin Pabierowski z niechęcią przekazał klucze, no bo jakże tak tylko się bawić, tańczyć, śpiewać i degustować przez tyle dni. Ale Winobranie to nie tylko zabawa, ale i edukacja. Do tego spacery po zabytkach winiarskich z przewodnikami, wycieczki na winnice. Warto odwiedzić stoiska produktu regionalnego. Mając więc te wszystkie rzeczy na uwadze, gospodarz Winnego Grodu uznał jednak, że warto oddać klucze do bram miasta i zaprosić mieszkańców i gości do wspólnej zabawy i cieszenia się świętem miasta.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Bachus przyszedł po swoje, odebrał klucz do miasta.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Bóg wina przybył do Zielonej Góry w barwnym orszaku.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Nastał czas dzikiej natury oraz uciech życia i zabawy.

Przed przekazaniem kluczy odbyło się podsumowanie i ogłoszenie wyników XVII Ogólnopolskiego Konkursu Win, a po przejęciu rządów przez Bachusa rozpoczął się pierwszy koncert winobraniowy na dużej scenie przy Filharmonii Zielonogórskiej (a mamy trzy sceny: przy FZ, na Placu Teatralnym i przy Palmiarni). Tradycyjnie już koncertowanie rozpoczęła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. Dyrygentem występu pod hasłem „Oscary wśród winorośli" był Rafał Kołoczko, do niedawna dyrektor FZ, który teraz został dyrektorem Teatru Wielkiego w Łodzi.

Winobranie to największe święto wina w Polsce. Wydarzenie potrwa do niedzieli, 13 września.

WINOBRANIE

Co można zjeść na jarmarku

- Zakręcone frytki cieszą zwłaszcza dzieci. Można je kupić na patyku lub większe porcje w kartoniku, ceny – 17 i 30 zł.
- Zanim poszukamy czegoś obiadowego można skusić się na pajdę z pięciokilogramowego chleba ze smalcem od rzeźnika z okolic Chodzieży. Ze wszystkimi dodatkami (kiełbaska i cebulka podsmażona, ogórek kwaszony) kosztuje 40 zł.
- Przy teatrze można się skusić na różne mięsne pieczone smakołyki, ceny dotyczą 100 gramów: szaszłyk wieprzowy - 20,90 zł, szaszłyk z dzika – 24,90 zł, karkówka 20,90 zł, kiełbasa firmowa 17,90 zł, golonka w kapuście 20,90 zł, żeberka w kapuście – 19,90 zł. Za porcję 250 gramów – kaszanka – 25 zł, ziemniaki – 20, bigos 28 zł. Porcja pyry z gzikiem kosztuje 25 zł. za 100 g.
- Niedaleko kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej jak co roku jest stoisko z potrawami obiadowymi. Kupimy np. kolorowe szaszłyki – po 21 zł za 100 g. Kiełbasa z grilla kosztuje tutaj 19 zł za 100 g.
- Blisko Bachusa kupimy kraftowe pierogi Maurycego o różnych smakach po 30 zł.
- Przy ratuszu kupimy podpłomyki za 30 zł, rogale z czarnuszką, lub marmoladą albo z czekoladą po 10 zł. Jest tam też winobraniowa petarda po 33 zł.
- Co na deser? Lubiane minipączki kupimy w kilku miejscach. Porcja mała może kosztować 22 zł, to 6 sztuk. Największa i najbardziej wypasiona porcja jest po 40 zł. To 15 sztuk z ciepła czekoladą lub wiśniami i bitą śmietaną.
- Owoce w czekoladzie, które zawsze wyglądają atrakcyjnie kosztują od 15 do 25 zł sztukę, w zależności od owocu.

REKLAMA 0011547864

eprasa.pl b8087f80ee

WINOBRANIE

Co lokalnego można zjeść na jarmarku?

Eliza Gniewek-Juszczak

Poszukaliśmy produktów lokalnych i regionalnych, które warto kupić na Winobraniu, aby naprawdę poczuć lubuskie smaki i jeszcze przywieźć coś do domu dla bliskich.

Na deptaku przy ratuszu, idąc od strony kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, trafimy na domek, w którym swoje produkty oferuje Salcum Fixum z Sulechowa. Firmę prowadzi małżeństwo Jarosław Szlachetko i Magdalena Pętlewska.

- Jako producenci wędlin mamy w ofercie przede wszystkim małe przekąski do winka w postaci naszych kilku flagowych produktów. Oprócz tego można u nas zjeść chrupiącą kaszankę na ciepło. To wersja mini. A jeśli ktoś jest głodny, to robimy coś takiego, jak lubuska rolka. To jest tortilla z naszymi parowanymi wędlinami podana na ciepło. Można się najeść i to jest naprawdę bardzo smaczne - chwali pan Jarosław.

30 zł kosztuje mała rolka, 50 zł duża. Za 25 zł można kupić kaszankę, a za 20 - tapas.

Ser ze złotym medalem w Brazylii

Idąc w kierunku ul. Pod Filarami przy ratuszu trafimy na stoisko serowarni Na Zielonej Łące.

- Oferujemy nasze sery rzemieślnicze, dojrzewające, z mleka krowiego, owczego i koziego. Mamy też nasz medalowy ser Gromit, który zdobył złoto na konkursie w Brazylii. Oferujemy też dżemy, które sami robimy. Oferta jest bardzo bogata - zachwala pracownica serowarni Katarzyna Kozinoga. - Serdecznie zapraszamy, można próbować i rozmawiać. Opowiemy o procesie produkcji, o tym, co robimy na co dzień.

Medalowy ser Gromit, o którym mowa, zdobył w tym roku złoto w konkursie serowarskim Brazilian Cheese World Cup.

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

W jarmarku bierze udział kilkunastu producentów regionalnych, ale przygotowano również przestrzeń z ofertą wielu innych wystawców

Współpraca z wieloma producentami

W pierwszym punkcie rzędu sklepików pod samym ratuszem można kupić miody, soki, octy - wszystko od producentów lubuskich.

- Mamy też świece sojowe, które własnoręcznie robimy, herbatki, kawę, czekoladki z Krainy Słodkości, mydełka, sole do kąpieli. Współpracujemy z wieloma producentami - mówi pani Anastazja.

Są do kupienia syropy z owoców rokitnika, płatków róży, wiśniowy i z melisy. Ceny od 9 zł, przez 27 zł do 52 zł, zależą od produktów i pojemności. Są też konfitury, który raczej na co dzień w sklepach nie widzimy, np. gruszkowa, lub z czerwonej porzeczki.

Jest dziczyzna i wędliny sezonowane

Przy ratuszu znajdziemy stoisko stoisko Decowej Manufaktury - to gościniec, który działa w Karszynie, w gm. Kargowa. Można się tutaj zatrzymać, aby spróbować dzika w sosie myśliwskim z gorzką czekoladą i kaszą - 13,90 zł za 100 g. W takiej samej cenie są pulpety z dziczyzny w sosie śmietanowym z kaszą. Decowa Manufaktura oferuje też smalec z dzika ze kwarkami i przyprawami - 29 zł za słoik, jeleń konfitowany w smalcu kosztuje 39 zł za słoik.

Na jarmarku znajdziemy też Dom Mody Kulinarnej z Zielonej Góry. W ofercie są mięsa sezonowane, wędliny dojrzewające, sery podpuszczkowe świeże (krowie i kozie), podpuszczkowe dojrzewające (krowie i kozie) i dojrzewające w osadzie winnym (krowie i kozie).

Oferta serów w różnych smakach

Idąc od ratusza w kierunku pomnika Bachusa, blisko sklepu z kolorowymi słodyczami można odwiedzić stoisko Gospodarstwa Jaromierskie Smaki, które działa w Nowym Jaromierzu niedaleko Kargowej.

- Przygotowaliśmy ofertę serów, które produkujemy w naszym gospodarstwie. To sery podpuszczkowe, serwatkowe, jak i na bazie jogurtu, który też przygotowujemy. Przygotowaliśmy ofertę serów w różnych smakach, to sery wędzone i świeże. Produkujemy serki w stylu oscypkowym i nabiał wszelkiego rodzaju, masło, kefir, śmietanę, twaróg. Przygotowaliśmy też zestawy serów połączonych z wędliną i owocami, które nadają się do wina - opowiada Mateusz Kamiński.

Przykładowe ceny: ser wędzony 17 zł, kulki serowe w oleju 30 zł, zestaw serów mini - 25 zł, deska serów maxi - 35 zł.

REKLAMA
0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA
Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

TVP 1
Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl b8087f80ee

ZIELONA GÓRA

Hematologia rozwija się i zyskuje sprzęt światowej klasy

Leszek Kalinowski

Cztery lata temu oddział hematologii przyjmował 150 pacjentów miesięcznie, dziś jest to już blisko pół tysiąca, a mógłby jeszcze więcej.

FOT. JACEK KATOS

Ze środków z darowizny kupiono m.in. fotele do chemioterapii

Kliniczny Oddział Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze z roku na rok przyjmuje coraz więcej pacjentów. W 2019 roku było ich 1.053, a w 2025 roku już 3.955 - niemal cztery razy więcej! A w poradni przyjętych zostało 5. 741 osób.

Fundacja DKMS (zajmuje się poszukiwaniem dawców komórek macierzystych szpiku kostnego dla osób chorych na nowotwory krwi i inne choroby układu) przekazała szpitalowi w ramach darowizny 300 tys. zł. Dzięki temu można było kupić m.in. fotele do chemioterapii, fotele do pobrań krwi czy skanery żył powierzchniowych.

- Może komuś się wydaje, że po co fotele. Ale jeśli pacjent musi na nim spędzić kilka godzin, powinien mieć zapewniony jak najlepszy komfort. Czuć się wygodnie, bezpiecznie, mieć gdzie odłożyć swoje rzeczy itd. - mówi prof. dr hab. Emilian Snarski - kierownik Klinicznego Oddziału Hematologii.

Pani Barbara spod Krosna Odrzańskiego do zielonogórskiego szpitala przyjeżdża raz w miesiącu.

- Jestem tu od 8.00 do 14.00, a czasem i dłużej. Wiem, jak takie rzeczy jak właśnie fotele, mają znaczenie dla pacjenta. Teraz są wygodne, estetyczne, zupełnie inaczej się siedzi tyle godzin - przyznaje pani Barbara.

- Szukaliśmy od dawna takich foteli, znaleźliśmy takie nawet nie europejskiej, ale światowej klasy. Dzięki pomocy fundacji zakupiliśmy cztery - wyjaśnia profesor. - Nie bez znaczenia jest także zakup nowych komputerów, ekranów dla personelu medycznego. To poprawi warunki pracy zarówno lekarzy jak i pielęgniarek.

Fundacja DKMS wsparła już zielonogórski oddział hematologii, ale dziecięcej (w 2019 roku dzięki jej wsparciu za 1,241 mln zł wyposażono onkologię dziecięcą w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka.), teraz dorosłej. Prof. Snarski liczy na dalszą współpracę, bo potrzeb jest wiele. A można by leczyć jeszcze więcej pacjentów, skrócić kolejki, gdyby były większe kontrakty NFZ, większa liczba lekarzy i pielęgniarek, więcej pomieszczeń dla oddziału. To ma się stać, gdy wybudowane zostanie Lubuskie Centrum Onkologii.

Prezes zarządu szpitala dr Marek Działoszyński dziękując za wsparcie podkreślił, że każda pomoc szpitalowi jest bardzo cenna. Dzięki niej pacjenci zyskują wyższą jakość świadczeń i komfort leczenia. A pracownicy - lepsze warunki pracy.

LUBUSKIE

Trzech właścicieli szkół nauki jazdy z zarzutami

Eliza Gniewek-Juszczak

Dokończenie ze str. 1

Marek Cebula, przewodniczący lubuskiej Koalicji Obywatelskiej wie, że decyzja o rezygnacji z członkostwa w partii była dla Czesława H. trudna.

- To była decyzja pana Czesława. Ma prawo podjąć decyzję, która nie obciąża naszego ugrupowania politycznie. Bardzo mu dziękuję. To jest odpowiedzialne podejście do sprawowania mandatu. Podobnie zrobił Ireneusz Maciej Zmora. Osobom, które rezygnują z mandatów należy się szacunek. Nie każdemu udaje się uzyskać mandat i nie każdy potem chce z niego zrezygnować. Niektórzy trzymają się jego pazurami. Mam tu na myśli jednego z parlamentarzystów, któremu odebrano prawo jazdy, ale pazurami będzie się trzymał parlamentu do końca - wyjaśnia Marek Cebula.

Na miejsce Czesława H. komisarz wyborczy wskazał następną osobę z listy, która miała najwięcej głosów w obrębie sulechowskim. Na najbliższej sesji rady powiatu, w środę Mariola Odwarzna złoży ślubowanie.

REKLAMA
0011568966

51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
urody

eprasa.pl b8087f80ee

GORZÓW

Kolejne kamienice na Zawarciu do remontu

Jarosław Miłkowski

Trwa modernizacja gorzowskich budynków. Aktualnie obejmuje ona jedenaście z nich. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej zapowiada kolejne remonty.

- Program modernizacji kamienic to istotny element działań na rzecz rewitalizacji miasta i poprawy estetyki miejskiej przestrzeni - mówi Karolina Machnicka, specjalista ds. informacji i promocji w Miejskim Centrum Kultury. Przedstawia ona raport o stanie remontów gorzowskich kamienic.

- Na przestrzeni ostatnich trzech lat swój blask odzyskało 27 kamienic, w 11 obiektach wciąż trwają prace. Odnowione został budynki m.in. przy ulicach: Grobla 5, Poznańska 23a, Sikorskiego 99 czy Śląska 91-92 - wylicza K. Machnicka. I przedstawia kolejne plany Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

- Na przyszły rok zaplanowano modernizację kolejnych, m.in. przy ul. Grobla 4a, ul. Koniawska 56a, ul. Lipowa 23-24 i ul. Poznańska 23c - wylicza urzędniczka.

Prace obejmują odnowienie elewacji frontowej, termoizolację ścian zewnętrznych i stropów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz wykonanie izolacji ścian fundamentowych. Modernizacja piętnastu kamienic kosztuje 12 mln zł, z czego 10 mln zł to pozyskane przez magistrat dofinansowanie.

- Miasto wspiera również wspólnoty mieszkaniowe i właścicieli nieruchomości poprzez dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie oraz roboty budowlane przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków. Pozostałą część kosztów inwestycji zabezpieczają wspólnoty mieszkaniowe, ze środków własnych lub poprzez zaciągnięcie kredytu remontowego - mówi K. Machnicka.

FOT. BARTŁOMIEJ NOWOSIELSKI/MCK

Kamienic zbudowanych jeszcze w niemieckim okresie miasta jest w Gorzowie ponad osiemset.

NOWA SÓL

Piraci na hulajnogach pędzą jak szaleni. Jak ukrócić ich wybryki?

Mateusz Pojnar

Mieszkańcy narzekają na brawurową, szybką jazdę na hulajnogach, bez zważania na przepisy. Radny Piotr Szyszko ocenił nawet podczas sesji, że w kwestii bezpieczeństwa to najważniejszy problem w mieście.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Zdarzają się użytkownicy hulajnóg, którzy jeżdżą w dwie osoby i przekraczają prędkość

Jednym z punktów ostatniej sesji było sprawozdanie z działalności straży miejskiej za pierwsze półrocze 2026. Temat hulajnóg elektrycznych wywołał radny Piotr Szyszko.

- Nikt nie chciałby być sprawcą albo rodzicem sprawcy wypadku, więc mam apel do komendanta i mieszkańców, żeby mieli na uwadze to, że niebezpieczna jazda na hulajnogach stała się u nas kłopotem - mówił.

Wspominał zakaz jazdy w parku przy ul. Mickiewicza, który niedawno wszedł w życie.

- Straż miejska to monitoruje i tam od poniedziałku do piątku użytkownicy hulajnóg mają się na baczności - zwrócił uwagę Szyszko. - Gorzej jest w weekendy.

Radny Jarosław Sieracki na ścieżkach rowerowych niejednokrotnie widział użytkowników hulajnóg, którzy jadą dużo szybciej niż 20 km/h.

- Czasem ta prędkość dochodzi nawet do 40 km/h - zaznaczył. - I to zagraża ludziom korzystającym ze ścieżek.

Prezydent Beata Kulczycka mówiła, że ludzie jeżdżący na hulajnogach są pełnoprawnymi uczestnikami ruchu drogowego.

- Ale ich pojawienie się na ciągach pieszo-jezdnych sprawia ogromny kłopot mieszkańcom - przyznała. - Zakaz na Mickiewicza jest bezwzględny i tam można go egzekwować, ale w innych miejscach nie możemy zakazywać jazdy, bo tak naprawdę musielibyśmy ograniczyć całe miasto. Jeden patrol, który mamy w ciągu dnia - pomaga nam w egzekwowania zakazu - to oczywiście za mało i my to wiemy. Przychodzą mieszkańcy z Pleszówka czy z Kopernika i podkreślają, że też chcą wsparcia w tym kontekście. Robimy, co możemy, żeby choć trochę ograniczyć taką jazdę. Mieszkańcy muszą pomóc: również rodzice, dorośli, którzy też zachowują się dramatycznie. Jeżdżą nie tylko dzieci, które są nieświadome tego, co robią. Dlatego apeluję, żeby wpływać na zachowania młodego pokolenia.

Komendant straży miejskiej Dariusz Rączkowski mówi, że zdarzają się użytkownicy hulajnóg, którzy jeżdżą w dwie osoby, przekraczają prędkość, ale też nie zachowują prawostronnego ruchu jazdy.

Straż może wystawić mandat dla piratów na hulajnogach: pojedyncze wykroczenie „kosztuje" od 50 do 200 zł. Po zsumowaniu wykroczeń można zapłacić nawet do 2500 zł. Pytamy, czy straż wystawia mandaty.

- Nie - mówi komendant. - Jeśli chodzi o nieletnich, spisujemy ich dane i powiadamiamy rodziców. Jeżeli zwróci się uwagę dziecku, to ono posłucha. Dorosłych na razie pouczamy. Nie o to chodzi, żeby od razu karać. Hulajnogi stały się nośnym tematem, ale przepisy łamią też choćby rowerzyści i o tym się nie mówi.

Zwraca uwagę, że łamanie przepisów na hulajnogach elektrykach to ogólnopolski problem. Ale czy w Nowej Soli mają jakikolwiek pomysł, by sobie z nim poradzić?

- Rozmawiałem z naczelnikiem wydziału oświaty i będziemy chodzić do szkół - na początku podstawowych - żeby rozmawiać z rodzicami podczas zebrań - opowiada komendant. - Chcemy przekazać nasze uwagi z okresu wakacyjnego i poprosić rodziców, żeby zainteresowali się tym, jak jeżdżą ich dzieci, żeby zwrócili im uwagę. Postawimy na edukację.

Pytamy, czy według szefa straży miejskiej potrzebna jest zmiana prawa dotyczącego korzystania z hulajnóg.

- Wydaje mi się, że nie. Tak daleko bym nie szedł - odpowiada. - Skoro codziennie kierowcy jeżdżą po chodnikach albo na rondzie skręcają w ul. Towarową i jadą pod prąd, to mamy zmieniać przepisy ruchu drogowego? Robią to nawet Nowosolanie. Myślę, że edukacja dotycząca hulajnóg wpłynie na poprawę sytuacji.

0011578479

Z żalem zawiadamiamy, że w wieku 74 lat zmarł

śp

Ryszard Bogdanowicz

Pogrzeb odbędzie się 8 września 2026 r. o godz. 12.20
na nowym cmentarzu w Zielonej Górze.
Pogrążona w żałobie *rodzina*

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Zielona Góra: tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
Gorzów: tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl b8087f80ee

GORZÓW

Dlaczego szczypiorniści nie grają już w hali?

Jarosław Miłkowski

Czy piłka ręczna wróci do Areny Gorzów? Klej do piłki stosowany podczas treningów i meczów przyczynia się do degradacji parkietu. Słowianka rozważa więc możliwości stosowania terafleksu.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Ostatni ligowy występ w Arenie Gorzów piłkarze ręczni zaliczyli 26 października 2025 r.

Szczypiorniści - właśnie rozpoczynają nowy sezon - od prawie roku nie rozegrali meczu w Arenie Gorzów. Ostatnim ich pojedynkiem w tej hali było spotkanie z Pogonią Szczecin rozegrane 26 października zeszłego roku. Późniejsze domowe mecze ówczesna Stal Gorzów (dziś drużyna nosi już nazwę Aurum Gorzów) rozgrywała w hali Szkoły Podstawowej nr 20 przy ul. Szarych Szeregów. Ten obiekt przechodzi jednak aktualnie głęboką termomodernizację.

W związku z tym szczypiorniści trenują w hali przy ul. Czereśniowej, należącej do Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących.

W połowie sierpnia Aurum Gorzów przeprowadziło w mediach społecznościowych ankietę. „Gdyby wybór zależał wyłącznie od ciebie, w której hali chciałbyś oglądać mecze naszej drużyny w nadchodzącym sezonie?" zapytali przedstawiciele klubu. 69 proc. odpowiadających wskazało Arenę Gorzów, 19 proc. - halę w SP20, a 12 proc. - halę przy Czereśniowej. W ostatni piątek klub wydał jednak oświadczenie.

- W odpowiedzi na liczne zapytania dotyczące Areny Gorzów, informujemy, iż zgodnie z pismem zarządu Słowianki „oględziny zlecone przez wykonawcę parkietu wykazały postępującą degradację powierzchni boisk, spowodowaną bezpośrednio klejem i żywicą, używanymi podczas treningów zawodników piłki ręcznej". Biorąc pod uwagę powyższe, musieliśmy zabezpieczyć bazę treningową w innym obiekcie - napisały władze klubu.

- Szeroko zakrojone inwestycje miejskie w infrastrukturę szkolną, spowodowały czasowe wyłączenie z użytku także naszej obecnej hali przy Szkole Podstawowej nr 20. Trudno również przewidzieć planowany termin zakończenia robót. Dzięki uprzejmości dyrekcji ZSTiO w Gorzowie obecnie trenujemy w hali przy ul. Czereśniowej, jednocześnie starając się o uzyskanie zgód na ewentualne rozegranie kilku meczów domowych w tym obiekcie. W związku z tymi utrudnieniami, za zgodą Związku Piłki Ręcznej w Polsce, podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu pierwszych sześciu spotkań na wyjeździe - pisze dalej Aurum Gorzów.

Rozgrywki Ligi Centralnej rozpoczną się w najbliższy piątek. Tego dnia Aurum wybierze się na mecz do Kielc. Pierwsze spotkanie u siebie gorzowscy szczypiorniści chcą rozegrać w weekend 23-25 października.

Na komunikat klubu zareagowała wywołana do tablicy Słowianka.

- Problem dotyczący korzystania przez klub piłki ręcznej z Areny nie rozpoczął się wraz ze stwierdzeniem uszkodzeń parkietu. Już wcześniej klub ograniczał liczbę spotkań rozgrywanych w Arenie, a jednym z powodów były kwestie finansowe - mówi Żaneta Sawicka, dyrektor ds. administracji, zarządzania i rozwoju. Dodaje też, że 26 listopada 2025 przedstawiciel klubu poinformował natomiast Słowiankę, że w trwającym właśnie roku drużyna nie będzie już rozgrywała meczów w Arenie Gorzów.

- Rekomendowanym rozwiązaniem jest stosowanie podczas meczów i treningów piłki ręcznej dodatkowej mobilnej nawierzchni sportowej, która zabezpiecza drewniany parkiet przed działaniem kleju. Słowianka analizuje możliwości zastosowania takiego rozwiązania. Nie ma mowy o tym, że Arena Gorzów „nie nadaje się do uprawiania sportu" czy że piłka ręczna została z niej wykluczona - mówi dyrektor Słowianki. Kiedy zatem piłka ręczna mogłaby wrócić do Areny Gorzów? Do tematu jeszcze powrócimy.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA 0011577746

WOJEWODA LUBUSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO
IB-II.7840.51.2026.EWas

Zawiadamiam*, że wniosek spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 22.07.2026 r. wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji pn.:

Częściowa rozbiórka i budowa mostu nad rzeką Wartą, budowa kładki pieszo-rowerowej, przebudowa toru głównego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja linii kolejowej nr 367 w obrębie miasta Gorzów Wielkopolski"

na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów:

825/1, 1, 2/4, 2/3, 1866/6, 256, 1753/4 obręb 0010 Zamoście, jednostka ewidencyjna 086101_1 M. Gorzów Wielkopolski;
1692/25, 1692/19, 1692/27 obręb 0005 Śródmieście, jednostka ewidencyjna 086101_1 M. Gorzów Wielkopolski;
2229/9 obręb 0006 Słoneczne, jednostka ewidencyjna 086101_1 M. Gorzów Wielkopolski.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 957 851 750, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8.

Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna
* art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U.2025.1234 zm.).

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011578333

Burmistrz Międzyrzecza

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:
• nieruchomości gruntowej, przeznaczonej do sprzedaży (Zarządzenie Nr 102/2026)
Wykaz wywieszony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl.

REKLAMA 0011578296

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO
IB-II.7820.7.2026.MSto

Zawiadamiam[1], że w wyniku rozpatrzenia wniosku z dnia 5.05.2026 r. Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, została wydana w dniu 3.09.2026 r. decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 297 [km 3+894,97 – km 6+617,72] w zakresie budowy drogi dla rowerów w ramach zadania pn. „Rozwój infrastruktury rowerowej na obszarze partnerstwa: Kożuchów – Wrociszów"".**
Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru – nr telefonu 957 851 795.

Podstawa prawna:
[1]Art. art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl b8087f80ee

FOKUS

• **73 proc. Polaków korzysta z portali społecznościowych** – wynika z badania IBRiS dla PAP. Najpopularniejszy jest Facebook

AFERA ZONDACRYPTO

Śledztwo w sprawie Zondacrypto nabiera tempa, są kolejne zatrzymania

Po piątkowej burzy w Sejmie dotyczącej Zondacrypto, prokuratura podejmuje kolejne kroki w śledztwie. W sobotę policjanci zatrzymali na terenie woj. śląskiego Romana Ż.

Karolina Wrońska

W piątek Sejm nie odrzucił trzeciego prezydenckiego weta ws. ustawy o rynku kryptoaktywów. Premier Donald Tusk głosowanie przeciwko ustawie nazwał „samobójstwem politycznym". Ujawnił też fragment zeznań głównego świadka w aferze Zondacrypto.

Przed głosowaniem nad trzecim prezydenckim wetem ws. ustawy o rynku kryptoaktywów premier z mównicy sejmowej odniósł się do śledztwa ws. giełdy kryptowalut Zondacrypto. Powiedział o „szokującej infiltracji środowisk politycznych przez ludzi zaangażowanych w ten proceder".

Głosowanie przeciwko ustawie nazwał „de facto samobójstwem politycznym". Dodał, że „działalność ludzi zaangażowanych w proceder Zondacrypto, szczególnie gdy nie jest to uregulowane, to główne źródło finansowania aktów sabotażu". Zwracając się do polityków PiS, premier powiedział: – Jeśli nie jesteście trzymani za gardło przez tych ludzi, to zagłosujcie za tą ustawą – powiedział. – To, że ludzie Zondacrypto od dłuższego czasu wpływali, czy próbowali wpływać na działania waszego rządu, waszych instytucji, nie ulega wątpliwości – dodał.

Do słów Tuska odniósł się także na antenie Telewizji Republika Zbigniew Ziobro, były szef MS, który przebywa obecnie w USA. Oświadczył, że nigdy nie rozmawiał z szefem Zondacrypto Przemysławem Kralem nawet telefonicznie. Przyznał, że Kral chciał się z nim spotkać w czasie, gdy on przebywał w Budapeszcie, lecz dwukrotnie odmówił mu takiego spotkania. Wyjaśnił, że w międzyczasie dowiedział się, iż firma Zondacrypto „uczestniczyła w procesie legislacyjnym w Sejmie". Zastrzegł, że (ta) okoliczność nie została przekazana wtedy, kiedy środki zostały przeznaczone i przelane na fundację.

FOT. PAP/ART SERVICE

W sobotę na terenie woj. śląskiego zatrzymany został Roman Ż., wieloletni wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka

Z kolei prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że nie bierze pod uwagę tego, co Donald Tusk mówił przed głosowaniem ws. prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Tam były kłamstwa - oświadczył szef PiS. Według niego, wypowiedź premiera, to element operacji, której celem jest kompromitacja prawicy.

Rzecznik rządu Adam Szłapka argumentował, że premier Donald Tusk ujawnił informację dot. śledztwa Zondacrypto, bo wymaga tego interes i dobro państwa. - Jak wiemy, kryptowaluty są wykorzystywane także w transakcjach pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za sabotaż. Wykorzystują to obce służby - powiedział Szłapka. Zaznaczył, że premier otrzymał informacje dot. śledztwa od Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka na podstawie ustawy o prokuraturze.

Śledztwo ws. Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach w kwietniu pod katem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. W sierpniu śledztwo ws. Zondacrypto połączono ze śledztwem ws. zaginięcia Sylwestra Suszka, które prowadzi delegatura Prokuratury Krajowej w Katowicach. Suszek to założyciel giełdy kryptowalut BitBay, czyli poprzedniczki Zondacrypto. Zaginął w marcu 2022 r. Ostatni raz był widziany na stacji paliw należącej do Mariana W. ps. „Maniek".

Następcą Suszka został Przemysław Kral - obecnie kluczowa postać w śledztwie dot. upadku giełdy kryptowalut. Pod koniec sierpnia media podały, że Kral współpracuje z prokuraturą, chcąc uzyskać status tzw. małego świadka koronnego (osoba mająca ten status może skorzystać z nadzwyczajnego złagodzenia kary za przestępstwa popełnione wraz z innymi, pod warunkiem współpracy z organami ścigania). **PAP**

CZĘSTOCHOWA

Prezydent obecny na dożynkach na Jasnej Górze

oprac. Karolina Wrońska

Rolnicy są gwarancją bezpieczeństwa żywnościowego Polski, bez którego nie ma suwerenności państwa – powiedział w niedzielę prezydent Karol Nawrocki podczas dożynek na Jasnej Górze.

Nawrocki w swoim przemówieniu na Jasnej Górze podkreślił, że wieś jest ważnym elementem społeczeństwa obywatelskiego, a rolnicy dostarczając wysokiej jakości żywność, są gwarancją bezpieczeństwa Polski. – Bezpieczeństwa żywnościowego, bez którego nie ma suwerenności. Bowiem każde państwo, aby być bezpieczne, musi zapewnić zdrową, pewną żywność wszystkim obywatelom – powiedział prezydent.

Przypomniał też, że złożył inicjatywę ustawodawczą „o zakazie sprzedaży polskiej ziemi i wydłużeniu tego zakazu na lat 10". – Ta inicjatywa przeszła przez polski parlament, choć niestety została obcięta, wykastrowana także przez tych, którzy powinni o polską wieś dbać.

BIAŁYSTOK

Andrzej Poczobut o powrocie na Białoruś

oprac. Karolina Wrońska

Andrzej Poczobut nie zmienia swoich planów powrotu na Białoruś. – Jadę do domu – powiedział w sobotę po posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi.

Planowany na połowę września zjazd Związku Polaków na Białorusi ze względów bezpieczeństwa nie odbędzie się w tym terminie; został przeniesiony na marzec 2027 r. – poinformowała w sobotę prezes ZPB Andżelika Borys.

Andrzej Poczobut, który wyszedł na wolność w kwietniu, powiedział, że planuje wyjazd na Białoruś już w przyszłym tygodniu. – Proszę sobie wyobrazić, ile sił Polska oddała na wsparcie mniejszości polskiej na Białorusi, ile sił oddano na wspieranie Związku Polaków na Białorusi w ciągu tych wszystkich lat. Ja tam jadę nie z motywów osobistych. To jest sprawa, której poświęciłem znaczącą część swojego życia, i chcę, by ta sprawa funkcjonowała, by związek się rozwijał – podkreślił.

KRÓTKO

Opolskie

Wznowiono dostawy wody w Komorznie

Po czterech i pół miesiąca przerwy pierwsi mieszkańcy Komorzna mogą korzystać z wody dostarczanej przez wodociąg do mycia i celów spożywczych. Mieszkańcy lewostronnej części miejscowości nadal korzystają z beczkowozów. W połowie kwietnia mieszkańcy Komorzna zauważyli zmianę koloru i zapachu wody. Jak się okazało, woda w wodociągu była skażona zakazanym do stosowania na terenie UE od 2020 roku środkiem owadobójczym zawierającym chloropiryfos – substancję mającą szkodliwy wpływ na układ nerwowy ludzi. Sprawcy, który wprowadził do wodociągu truciznę, grozi kara do 8 lat więzienia.

Łódzkie

Prezydent Sieradza dołączył do Morawieckiego

Paweł Osiewała, prezydent Sieradza, przystąpił do stowarzyszenia Rozwój Plus – poinformował w sobotę lider formacji Mateusz Morawiecki. Dodał, że razem z Osiewałą będą pracować nad programem dla średniej wielkości miast. – Ten program (ogłosimy – PAP) już wkrótce, za kilka tygodni. Razem będziemy w stanie zmieniać naszą rzeczywistość tak, żeby Polska była najlepszym miejscem do życia – mówił b. premier.

Bezpieczeństwo

Podejrzenie naruszenia przestrzeni powietrznej

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało w niedzielę po południu o prowadzonych czynnościach sprawdzających w związku z podejrzeniem naruszenia przestrzeni powietrznej Polski przez niezidentyfikowany obiekt nadlatujący z kierunku Białorusi.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jedyny język, jaki rozumieją Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz to szczekanie psów z Kłodzka

DOMINIKA CHOROSIŃSKA
posłanka PiS

eprasa.pl b8087f80ee

NEPAL

Cuda się zdarzają. Dwie osoby odnalezione żywe dziesięć dni po powodzi

oprac. Anna Nagel

Po 10 dniach od katastrofalnej powodzi w Nepalu, służby ratunkowe odnalazły w sobotę dwie żywe osoby: obywatela Chin z tunelu hydroelektrowni na rzece Trisuli, a także kobietę z domu w mieście Nuwakot.

– Z tunelu właśnie wydostano obywatela chińskiego – powiedział rzecznik sił zbrojnych Raja Ram Basnet, dodając, że mężczyzna przechodzi obecnie badania lekarskie.

Z nagrań wynika, że Chińczyk został ewakuowany śmigłowcem, a podczas lotu czuwał nad nim lekarz. Kobietę przetransportowano śmigłowcem do stolicy Nepalu, Katmandu.

Dzień wcześniej z tego samego, liczącego 225 m tunelu na Trisuli, udało się wydostać dwóch obywateli Nepalu, 30-letniego Sanjaya Saha oraz 45-letniego Kabira Maharjana.

– (W momencie katastrofy) było nas (w tunelu) co najmniej czterdziestu–czterdziestu pięciu – powiedział Sah mediom nepalskim.

Według władz Nepalu za zaginionych uznaje się około 900 robotników, którzy pracowali przy budowie lub na terenie 12 elektrowni wodnych. Nadal trwają próby wydostania kolejnych przez ratowników z Nepalu, Chin i Korei Południowej.

Katastrofa po oderwaniu się fragmentu lodowca

26 sierpnia oderwanie się fragmentu lodowca sprawiło, że potężne masy wody i niesionego nimi gruzu zeszły korytami rzek Bhote Koshi i Trisuli, pustosząc całe doliny zarówno po nepalskiej, jak i chińskiej stronie granicy.

Według najnowszych oficjalnych danych zginęło co najmniej 1318 osób (1287 w Nepalu i 31 w Chinach), a około 5,6 tys. uznaje się za zaginione. Straty materialne po kataklizmie szacowane są w Nepalu na ponad 2,5 mld dolarów.

PAP

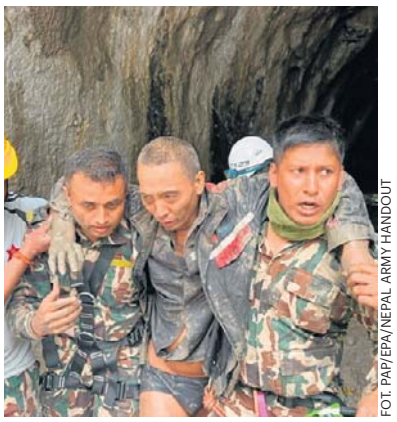

FOT. PAP/EPA/NEPAL ARMY HANDOUT

Obywatel Chin został uratowany żywy ponad tydzień po powodzi na granicy nepalsko-tybetańskiej

ROSJA / USA

Po wizycie wysłanników Donalda Trumpa na Kremlu

oprac. Anna Nagel

Specjalni przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa – Steve Witkoff i Jared Kushner w sobotę spotkali się na Kremlu z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Obie strony omówiły znaczące plany na następne kroki, które zostaną ogłoszone w nadchodzących tygodniach" - przekazał w oświadczeniu mediom przedstawiciel administracji USA. Potwierdził przy tym, że Witkoff i Kushner wezmą następnie udział w rozmowach w Kijowie w niedzielę i mają nadzieję na „równie produktywne spotkania".

To jak dotąd jedyny komunikat Waszyngtonu po sobotniej wizycie specjalnego wysłannika ds. misji pokojowych oraz zięcia prezydenta.

Kushner i Witkoff dotąd nie skomentowali rozmów. Na początku spotkania na Kremlu Witkoff powiedział Putinowi, że czekając na niego, rozmawiał z Kushnerem o tym, że na emeryturze ciepło będzie wspominał swoje rozmowy z rosyjskim przywódcą.

Komunikat Kremla

Kreml poinformował w sobotę późnym wieczorem, że Władimir Putin odbył „niezwykle szczere" rozmowy z wysłannikami prezydenta USA Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem na temat sposobów zakończenia wojny na Ukrainie, podczas których Amerykanie zaproponowali „szereg pomysłów".

„Amerykańscy przedstawiciele skrupulatnie przygotowali się do tej podróży. Nie tylko potwierdzili swoje zwyczajowe zainteresowanie szybkim zakończeniem działań wojennych, ale także przedstawili szereg pomysłów na możliwe ścieżki dojścia do porozumienia" – powiedział dziennikarzom doradca Kremla Jurij Uszakow.

PAP/EPA/MIKHAIL METZEL / SPUTNIK / KREMLIN

Władimir Putin podczas rozmowy z wysłannikami amerykańskiego prezydenta – Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem

„Rozmowa była konstruktywna, niezwykle szczera i oparta na zaufaniu" – dodał Uszakow.

Kiriłł Dmitrijew, doradca Władimira Putina ds. inwestycji i współpracy gospodarczej, ocenił wizytę specjalnych wysłanników prezydenta USA w Moskwie jako „ważną wizytę pokojową". W sobotę późnym wieczorem, po trzygodzinnej rozmowie na Kremlu z przywódcą Rosji, amerykańscy negocjatorzy zostali odwiezieni na lotnisko Wnukowo.

W związku z rozmowami Putin polecił w sobotę wstrzymać na trzy dni, do poniedziałku, ataki na Kijów. Prezydent Zełenski zapewnił, że jeżeli Rosjanie będą się trzymać tej deklaracji, Ukraina nie będzie w tym czasie atakować Moskwy.

Rozmowy o sankcjach

Według portalu Axios, tematem sobotnich rozmów w Moskwie były prawdopodobnie m.in. sankcje wobec Rosji. Według portalu wskazuje na to fakt, że wysłannikom towarzyszył podczas wizyty w stolicy Rosji Gene Lange, starszy doradca w Departamencie Skarbu USA, pełniący obowiązki „szefa do spraw sankcji".

„Lange uczestniczył we wstępnym spotkaniu z doradcą Putina Kiriłłem Dmitrijewem, ale nie wziął udziału w spotkaniu z Putinem" – napisał Axios.

Portal przypomniał, że w ubiegłym tygodniu minister finansów USA Scott Bessent spotkał się z ministrem finansów Rosji Antonem Siłuanowem podczas rozmów w formacie G20 w Asheville w Karolinie Północnej i oświadczył wówczas, że Stany Zjednoczone nie złagodzą sankcji, jeśli Rosja nie zakończy wojny z Ukrainą.

INDONEZJA

Sparaliżowane lotniska i odwołane lekcje po wybuchu wulkanu

oprac. Anna Nagel

Pięć lotnisk w Indonezji, w tym główny port lotniczy w Dżakarcie, zawiesiło w niedzielę działalność z powodu chmury pyłu po erupcji wulkanu Anak Krakatau – poinformowało indonezyjskie ministerstwo transportu.

Odwołano ponad 200 rejsów, w tym kilkadziesiąt międzynarodowych. Tysiącom podróżnych oczekujących w portach lotniczych zapewniono posiłki, napoje oraz transport autobusowy do hoteli.

Do erupcji doszło w piątek. Według danych indonezyjskiej agencji meteorologicznej BMKG, słup pyłu osiągnął wysokość do 6 km po stronie wyspy Jawa oraz do 15 km po stronie Sumatry. Agencja geologiczna odnotowała ciągłą aktywność sejsmiczną, wywołaną przesuwaniem się magmy. Ostrzegła też o możliwości dalszych wybuchów.

W reakcji na opad popiołu władze podjęły decyzję o odwołaniu zajęć w części szkół. Lokalni rybacy powstrzymali się od wypływania w morze, natomiast ruch promowy w Cieśninie Sundajskiej odbywa się normalnie, przy zachowaniu 3-kilometrowej strefy bezpieczeństwa wokół wulkanu.

W celu szybszego oczyszczenia atmosfery z pyłu państwowa agencja ds. łagodzenia skutków katastrof (BNPB) zapowiedziała przeprowadzenie operacji zasiewu chmur.

Wulkan Anak Krakatau („Dziecko Krakatau"), położony w cieśninie między Jawą a Sumatrą, to jeden z najaktywniejszych wulkanów na świecie.

ISLANDIA

Manewry wojskowe NATO bez udziału wojsk USA

oprac. Anna Nagel

Amerykańskie okręty ani samoloty nie wzięły udziału w w tegorocznych manewrach NATO Northern Viking, zorganizowanych w pobliżu Islandii. W ćwiczeniach wzięła udział m.in. Polska.

Jak ocenił portal Politico, brak sił USA jest znaczącą zmianą w przypadku ćwiczeń, w których przez dziesięciolecia kluczową rolę odgrywali Amerykanie. Tym razem siły Sojuszu były dowodzone przez francuskiego kontradmirała Nicolasa Molitora, a większą rolę przejęli europejscy członkowie NATO i Kanada.

W manewrach uczestniczyły m.in. niemieckie samoloty rozpoznawcze, kanadyjskie okręty wojenne i belgijskie myśliwce. Siły sojusznicze ćwiczyły m.in. wykrywanie i śledzenie rosyjskich okrętów podwodnych.

- Widzimy, jak Europa i Kanada przejmują inicjatywę, i widzimy to dosłownie tutaj, na Islandii – powiedział Politico dyrektor generalny ds. obrony w islandzkim MSZ Jonas Allansson.

Amerykanie nie wycofali się całkowicie z przedsięwzięcia. Personel US Navy pomagał w planowaniu ćwiczeń, a amerykańskie ekipy budowlane pracują przy rozbudowie infrastruktury wojskowej na lotnisku w Keflaviku.

W Northern Viking 2026 uczestniczyła również Polska. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych informowało, że w manewrach brał udział polski niszczyciel min ORP Mewa oraz żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego KORMORAN 2026.

eprasa.pl b8087f80ee

POLITYKA

Jarosław Wolski: Federacja Rosyjska jest jak nowotwór. Próbuje od środka rozsadzić państwa Unii Europejskiej

– Polexit byłby spełnieniem rosyjskich marzeń. Kreml intensywnie pracuje nad podważaniem zaufania Polaków do NATO, wzmacnia eurosceptyczne środowiska i wykorzystuje historyczne zaszłości, aby skłócić Polskę z Ukrainą – mówi Jarosław Wolski, publicysta i cywilny analityk wojskowy zajmujący się bezpieczeństwem, obronnością oraz wojną w Ukrainie

Anita Czupryn

Napisał pan, że Rosja zgromadziła siły odpowiadające ponad trzem armiom. Co pana zdaniem zamierza z nimi zrobić?

Prawdopodobnie Rosjanie będą prowadzili działania mylące na poziomie strategicznym, czyli będą starali się stworzyć wrażenie, że ponownie chcą wejść do takich miast jak Czernihów czy Kijów. Te działania mogą też oznaczać ponowne wkroczenie od północy na terytorium Ukrainy. Moim zdaniem będą to jednak raczej działania pozorowane, których celem będzie związanie bardzo dużych sił ukraińskich na północy, tak aby niemożliwe było ratowanie wojsk ukraińskich w Donbasie.

Dlaczego premier Donald Tusk powiedział o krytycznych siedmiu–ośmiu miesiącach? Co może się w tym czasie wydarzyć: Rosja mocniej uderzy na Ukrainę czy bezpośrednio zaatakuje NATO?

Uważam, że z dużym prawdopodobieństwem należy to rozumieć jako czas, w którym Rosjanie będą starali się militarnie przechylić szalę konfliktu na swoją korzyść. Będą też próbowali doprowadzić do implozji Ukrainy od środka: przez ostateczne zniszczenie ukraińskiej energetyki i wywołanie gigantycznego kryzysu humanitarnego. W Donbasie podejmą próbę zajęcia Konstantynówki, Trymogorska i Łubiańska. Potem mogą dążyć do jakiejś formy negocjacji z pozycji siły. Prawdopodobnie będą również, co zresztą już widzimy, prowadzić szereg działań dywersyjnych w Polsce i innych państwach NATO.

Czy Putin ma dzisiaj dość wojska, żeby walczyć w Ukrainie i jednocześnie zaatakować państwo NATO?

Prowadzenie dwóch pełnoskalowych wojen, jednej w Ukrainie i drugiej, na przykład przeciwko któremuś z państw NATO, jest bardzo mało prawdopodobne. Nie chodzi tylko o liczbę żołnierzy, czołgów czy dział, lecz przede wszystkim o brak środków wsparcia i zaplecza. Rosjanie mają za mało lotnictwa, systemów walki radioelektronicznej i obrony przeciwlotniczej; za mało tego wszystkiego, co buduje masę mięśniową wojny. Jeżeli spojrzymy wyłącznie na liczbę czołgów, dział i żołnierzy, być może mieliby siły, żeby otworzyć drugi kierunek strategiczny, na przykład estoński. Jeśli jednak zapytamy, czy mają wystarczające możliwości wspierania tych wojsk, odpowiedź brzmi: nie. Dlatego pełnoskalowa agresja jest bardzo mało prawdopodobna. Nie znaczy to jednak, że nic nie może się wydarzyć; możliwa jest na przykład jakaś forma agresji hybrydowej. Terroryzm i sabotaż już obserwujemy. Widzimy, co Rosjanie robią w Niemczech, Polsce i innych krajach.

FOT. JOHN MACDOUGALL/AFP/EAST NEWS

Wolski: Status państw bałtyckich jest o tyle delikatny, że jakiekolwiek podważenie udzielonych im gwarancji sojuszniczych wysadziłoby w powietrze wiarygodność NATO

Czy Rosja ma możliwość przeprowadzenia quasi-hybrydowej agresji przeciwko państwom bałtyckim?

Może próbować, ale moim zdaniem to również mało prawdopodobny scenariusz z powodu braku wsparcia, o którym mówiłem.

Co byłoby dla Putina największym sukcesem: zajęcie kolejnego fragmentu Ukrainy czy pokazanie, że NATO nie potrafi podjąć wspólnej decyzji?

Cele Rosji nie zmieniły się od 2021 roku. Pierwszym jest podbicie i podporządkowanie sobie Ukrainy oraz przejęcie jej zasobów: włączenie wschodniej i południowo-wschodniej części kraju do Rosji, a w Kijowie osadzenie marionetkowego rządu, który będzie realizował wolę Kremla. W nieco ograniczonym wariancie Rosjanie chcieliby pełnej neutralizacji Ukrainy, demilitaryzacji jej armii i prawdopodobnie możliwości ingerowania w ukraińską politykę. To krótkoterminowy cel, określony już w grudniu 2021 roku i nadal podtrzymywany. Drugim celem jest udowodnienie, że NATO nie działa i nie broni swoich członków, wycofanie wojsk Sojuszu z Litwy, Łotwy i Estonii oraz częściowa neutralizacja Polski. Rozumiem ją jako zakaz stacjonowania w Polsce wojsk NATO, zakaz posiadania przez Polskę pewnych systemów uzbrojenia i próbę zneutralizowania naszego kraju w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. To samo dotyczy Finlandii, ponieważ jej przystąpienie do NATO jest dla Rosji bardzo dużym problemem. Krótkoterminowo chodzi więc o podbicie Ukrainy i ustanowienie tam marionetkowego rządu, a długoterminowo – o wypchnięcie NATO z dawnej przestrzeni postsowieckiej i Europy Środkowej.

eprasa.pl b8087f80ee

Dlaczego w tym kontekście mówi się przede wszystkim o Litwie, Łotwie i Estonii? Które z tych państw byłoby najtrudniej obronić?

Trzeba pamiętać, że państwa bałtyckie są bardzo specyficzne, a operacja ich obrony byłaby bardzo skomplikowana i krwawa. Mieszka tam liczna mniejszość rosyjska; w Estonii i na Łotwie stanowi ponad 20 procent ludności, a to może ułatwiać ataki hybrydowe i agresję poniżej progu wojny, a także tworzyć naturalne zaplecze dla kolaborantów. Rosja rości sobie pretensje do tych państw między innymi ze względu na mieszkającą w nich mniejszość rosyjską. Część tej społeczności ma autentyczne poczucie krzywdy i bycia obywatelami drugiej kategorii. Oczywiście źródłem problemu jest rosyjski i sowiecki kolonializm z okresu II wojny światowej i pierwszych dekad powojennych. Pamiętajmy, że te trzy państwa zostały zajęte przez Związek Sowiecki w latach 1939–1940, a potem brutalnie potraktowane przez Stalina. Następnie przez pół wieku były terenem rosyjskiego osadnictwa i kolonizacji. Rosjanie uważają te obszary za w pewnym sensie własne i sądzą, że mają prawo decydować o państwach bałtyckich.

Dlaczego ich bezpieczeństwo jest tak ważne także z punktu widzenia Polski?

Status państw bałtyckich jest o tyle delikatny, że jakiekolwiek podważenie udzielonych im gwarancji sojuszniczych wysadziłoby w powietrze wiarygodność NATO. Innymi słowy, gdyby NATO albo Polska nie zareagowały i nie wypełniły zobowiązań wobec państw bałtyckich, sens istnienia Sojuszu zostałby podważony. Wrócilibyśmy wtedy do sytuacji geopolitycznej nie z lat 90., lecz z lat 30. XX wieku: dużemu mocarstwu wolno zajmować i urządzać swoją przestrzeń geostrategiczną tak, jak uważa za słuszne. Dla nas byłaby to katastrofa, jeszcze większa niż konieczność prowadzenia długotrwałej operacji obronnej na rzecz państw bałtyckich.

Czy Rosja mogłaby postawić NATO przed faktem dokonanym, zanim sojusznicy ustaliliby, jak odpowiedzieć?

Myślę, że nie, ponieważ NATO doskonale zna tego rodzaju metody działania Rosjan. Dlatego w państwach bałtyckich utrzymywana jest stała wysunięta obecność Sojuszu: niewielkie jednostki z wielu państw. Chodzi o stworzenie sił typu tripwire, czyli takiej obecności, która sprawia, że agresja na państwo bałtyckie od pierwszej chwili oznacza konflikt z wieloma członkami NATO. Poza tym zarówno NATO, jak i państwa bałtyckie są świadome zagrożeń hybrydowych i polityki faktów dokonanych. W zasadzie od 2014 roku przygotowują się do takich scenariuszy, jak terroryzm państwowy, zielone ludziki, agresja hybrydowa czy żądania wysuwane pod pretekstem ochrony mniejszości narodowych.

Po co i z jakim przesłaniem dyrektor CIA poleciał osobiście do Moskwy?

Ze wszystkich dostępnych przecieków i komentarzy wynika, że było to ostrzeżenie dla Putina, sprowadzające się do prostego przesłania: Stany Zjednoczone podtrzymują zobowiązania wobec państw bałtyckich, a USA i NATO zaangażują się w ich obronę, jeżeli Rosja podejmie działania agresywne. Prawdopodobnie była to główna oś wizyty dyrektora CIA w Moskwie. Tak wynika z medialnych przecieków. Część źródeł dodaje, że rozmawiano również o bardzo intensywnym rosyjskim wsparciu dla Iranu. Wydaje się jednak, że zasadniczą kwestią było bardzo stanowcze postawienie sprawy państw bałtyckich i przekazanie, że USA będą bronić integralności NATO.

NATO oficjalnie mówi, że Rosja nasila ataki hybrydowe, ale nie widzi bezpośredniego zagrożenia wojną. Ta ocena powinna nas uspokajać?

To jest dokładnie to, o czym już mówiłem. Rosja nie ma obecnie sił i środków na dużą, pełnoskalową wojnę z NATO, na przykład próbę jednoczesnego zajęcia trzech państw bałtyckich. Nie oznacza to jednak, że nie będzie próbowała innych działań. Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu mieliśmy w Polsce akty sabotażu i próbę podpalenia fabryki w Skarżysku-Kamiennej, w Niemczech doszło do ataków na elektrownię, a wcześniej do aktów dywersji i sabotażu na kolei, które tylko cudem nie zakończyły się gigantyczną katastrofą. Rosja już prowadzi działania kinetyczne, sabotaż i terroryzm wobec państw NATO, w tym Polski. To nie jest więc pytanie, kiedy to nastąpi. To już się dzieje.

Powiedział pan kiedyś, że NATO nie walczyłoby z Rosją tak jak Ukraina. Jak zatem wyglądałaby taka wojna? Czy byłoby to konwencjonalne starcie?

Przede wszystkim NATO ma znacznie większe możliwości rażenia celów w głębi terytorium Rosji. Ukraińcy próbują to robić za pomocą coraz bardziej zaawansowanych bezzałogowców albo własnych pocisków manewrujących. NATO dysponuje jednak dużo większymi możliwościami niszczenia celów w głębi strategicznej Rosji, na przykład zakładów produkujących bezzałogowce czy pociski. Nie wyglądałoby to tak jak obecnie w Ukrainie, która miejscami nie ma realnej możliwości odpowiedzi albo jej odpowiedź nie jest tak skuteczna, jak chcieliby Ukraińcy. NATO ma zdolność skutecznej odpowiedzi i wydaje się, że Rosja jest tego świadoma.

Co jest dziś większym zagrożeniem: zaplanowane działania wojenne czy prowokacje, przez które sytuacja może wymknąć się wszystkim spod kontroli?

Pani redaktor, to pytanie z gatunku: co było gorsze w XIX wieku, grypa czy cholera? Problem polega na tym, że Rosja znakomicie opanowała operacje psychologiczne i informacyjne w państwach NATO. Także w Polsce mamy partie polityczne i ruchy społeczne, które dążą na przykład do polexitu i podważają jedność NATO. To bardzo poważny problem. Rosjanie są jak nowotwór, który próbuje od środka zainfekować i rozsadzić państwa Unii Europejskiej. Udało się to w przypadku Wielkiej Brytanii i brexitu, kiedy bardzo sprytnie wykorzystano naturalne problemy tego kraju. Ta sama polityka ma skłócić Polaków i Ukraińców, co częściowo już się udało na bazie zaszłości historycznych. Rosjanie bardzo intensywnie pracują także nad podważeniem zaufania Polaków do NATO i nad polexitem. Rosja chce osłabić Sojusz i wyrywać poszczególne państwa spod wspólnego parasola kolektywnej obrony. Polexit byłby spełnieniem rosyjskich marzeń. Dlatego działają w Polsce partie głoszące niemal otwarcie taki postulat i korzystające ze wsparcia rosyjskiej propagandy w internecie.

Gdyby Rosja podjęła w Polsce działania na większą skalę, co próbowałaby sparaliżować najpierw: lotniska, kolej, energetykę czy system dowodzenia?

Już teraz Rosjanie prowadzą w Polsce działania wymierzone przede wszystkim w infrastrukturę krytyczną, produkcję zbrojeniową na rzecz Ukrainy oraz transport pomocy dla Ukrainy. One pokazują nie tyle, gdzie Rosjanie działaliby w przyszłości, ile gdzie już działają.

Czy potrafimy obronić się przed masowym atakiem tanich dronów?

Nie. Tylko trzeba zapytać, co rozumiemy przez masowy atak. Jeżeli mówimy o tysiącach bezzałogowców i ataku saturacyjnym, nie potrafimy. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszystko i nie wszędzie warto chronić. Broni się infrastrukturę krytyczną oraz obiekty bezwzględnie niezbędne do kierowania państwem. Nie broni się każdego małego miasteczka, gór czy lasów, bo nie ma to sensu i żaden kraj tego nie robi.

Mówi się, że budujemy jedną z najsilniejszych armii Europy. Ile tej siły już rzeczywiście mamy, ile istnieje dopiero w podpisanych kontraktach i czego nadal nam brakuje?

To temat rzeka, właściwie na osobny wywiad. Polskie siły zbrojne przechodzą dziś największe zmiany od czasów Układu Warszawskiego. Czy jesteśmy najsilniejszą armią w Europie? Wątpię. Nie powinniśmy oceniać wojska wyłącznie przez pryzmat liczby kupionych czołgów czy dział, ale patrzeć, jak funkcjonuje cały system. Nie sądzę też, by w nadchodzącej dekadzie stał się on najsilniejszą armią Europy. Budujemy bardzo mocne wojska lądowe, odtwarzamy marynarkę wojenną i siły powietrzne, mamy bardzo dobre wojska specjalne oraz utworzone Wojska Obrony Cyberprzestrzeni. To duży atut. Nie zmienia to jednak faktu, że nadrabiamy trzy dekady zapóźnień. Nasze możliwości finansowe są nieporównywalne z niemieckimi czy francuskimi. Wzrost wydatków obronnych o pół punktu procentowego PKB w Polsce oznacza coś zupełnie innego niż taki sam wzrost w Niemczech czy Francji, w naszym przypadku to po prostu kilkukrotnie mniej pieniędzy. Myślę, że przełomowym rokiem będzie 2030. Powinniśmy mieć wtedy znacznie silniejszą obronę przeciwlotniczą i przeciwrakietową oraz bardziej zmodernizowane pozostałe rodzaje sił zbrojnych. Rok 2030 może być cezurą, po której będziemy mogli powiedzieć, że Siły Zbrojne RP naprawdę dysponują wysokimi możliwościami i zdolnością do obrony terytorium Polski. Przez najbliższe cztery lata pozostaje mieć nadzieję, że nie ziści się żaden z najgorszych scenariuszy.

Czy w ciągu siedmiu–ośmiu miesięcy, o których mówił premier, możemy zrobić coś, co realnie zwiększy nasze bezpieczeństwo? Co jest najpilniejsze?

Tak, jest kilka takich rzeczy. Po pierwsze, należy przeprowadzić reformę systemu kierowania i dowodzenia państwem oraz częściowo odwrócić reformę z lat 2013–2014, kojarzoną z generałem Stanisławem Koziejem. Trzeba przy tym pamiętać, że poprzednią reformę przygotowano przy innych założeniach. Z punktu widzenia obrony państwa przed pełnoskalową agresją obecny podział kompetencji nie jest dobry. Kolejna kwestia to logistyka wojskowa. Należałoby zastanowić się, czy naprawdę potrzebujemy obecnego systemu WOG-ów, czyli wojskowych oddziałów gospodarczych, i czy nie powinien on zostać zreformowany. To jednak zadanie raczej na lata niż na miesiące. Dobrze byłoby również inaczej przygotować dokumenty strategiczne. Nie jest prawdą, że nie mamy strategii. Mamy ją, tylko jest rozproszona w wielu dokumentach, z których większość jest niejawna. Być może rozsądniej byłoby opracować jeden dokument, który organizowałby tę całość i był regularnie odnawiany. To można zrobić stosunkowo szybko. Można też szybko wprowadzić drobniejsze rozwiązania praktyczne: pozwolić żołnierzom zawodowym i powoływanym z rezerwy, korzystać w wojsku z prywatnie posiadanej broni krótkiej, oczywiście na określonych zasadach. Można dopuścić używanie prywatnie kupowanego wyposażenia wojskowego, jeżeli spełnia minimalne wymogi, między innymi dotyczące kamuflażu, maskowania w podczerwieni i identyfikacji. Wiele takich niewielkich zmian da się wprowadzić szybko, a ich łączny efekt może być znaczący.

A co z trwającą modernizacją i rozbudową armii?

Jej zasadniczy kierunek został już ustalony. Najlepiej teraz nie dokonywać gwałtownych zmian, lecz pozwolić temu procesowi się toczyć. Chodzi między innymi o budowę korpusu obrony pogranicza oraz czterech realnie ukompletowanych dywizji. Oficjalnie mówi się o sześciu, ale uczciwiej jest dziś mówić o czterech; nie wiadomo, czy piąta rzeczywiście powstanie nie pisząc nawet o szóstej. Modernizacja obejmuje też obronę przeciwlotniczą, artylerię, wojska rozpoznawcze oraz marynarkę wojenną. Te elementy zostały już zaplanowane, prace trwają i miejmy nadzieję, że reforma zostanie doprowadzona do końca.

Czego pan sam najbardziej obawia się w najbliższej przyszłości?

Przede wszystkim rosyjskiego wpływu na wybory parlamentarne. Rosjanie będą próbowali wzmacniać ugrupowania eurosceptyczne; robią to regularnie. Mamy w Polsce środowiska prorosyjskie i antyeuropejskie. W perspektywie najbliższego roku największym zagrożeniem jest właśnie ingerowanie w wybory oraz pompowanie nastrojów prowadzących do polexitu.

eprasa.pl b8087f80ee

HISTORIA POPKULTURY

FOT. COLLECTION CHRISTOPHEL/EAST NEWS

Twarzami komedii zostali Louis de Funès, czyli sierżant Ludovic Cruchot i Michel Galabru jako chorąży

„Żandarm z Saint-Tropez", czyli Francja, której nie ma

Komedia o starszym sierżancie Ludoviku Cruchocie weszła do francuskich kin 9 września 1964 r. Dziś, obok Brigitte Bardot i piosenek Joe Dassina, budzi jedynie sentyment

Mariusz Grabowski

Saint-Tropez sprzed 62 lat już nie ma. Jedynym śladem jest Muzeum Żandarmerii i Kina w dawnym posterunku Cruchota, gdzie amerykańscy turyści-emeryci kupują pocztówki w wizerunkiem uśmiechniętego Louisa de Funèsa.

Czas inwestycji

Naiwnością byłoby twierdzenie, że kino – najważniejsza ze sztuk, jak mówił ludowy komisarz oświaty Anatolij Łunaczarski – wymyślono dla rozrywki. Filmy powstają dla pieniędzy, ideologii albo w służbie propagandy. „Żandarma z Saint-Tropez" nakręcono po to, by na początku lat 60. promować turystykę na francuskim Lazurowym Wybrzeżu. Jego walory rozrywkowe są tzw. wartością dodaną.

Do tej komedii dorobiono tyle legend i baśni, że starczyłoby na opasłą książkę. Jedną z znaleźć można stronie francuskiswiat.pl. Oto kiedy reżyser i scenarzysta Richard Balducci wakacjował w Saint-Tropez skradziono mu kamerę. A na miejscowym posterunku spotkał tak ciamajdowatych nieudaczników i niezgrabiaszy, że postanowił nakręcić o tym szyderczy film.

Bardziej prawdopodobne jednak, że „Żandarm..." powstał na zamówienie francuskiego lobby turystycznego, którego interesy wciąż kulały na skutek powojennych kłopotów. Ledwo skończyła się wojna w Indochinach, wybuchł konflikt Francji z Egiptem i rozpoczął się trudny rozbrat z dawną kolonią – Algierią. Do tego doszedł kryzys gospodarczy dotykający dotkliwie także turystykę. Dopiero V Republika gen. de Gaulle'a nieco ustabilizowała sytuację. Znów można było inwestować w hotele w Cannes, Antibes, Fréjus, Nicei i sielskim Saint-Tropez.

Wiecznie żywy

„Żandarma..." wyprodukowały dwie filmowe spółki: francuska Société Nouvelle de Cinématographie (SNC) i francusko-włoska Franca Films, stworzona – jak się wydaje – specjalnie do tego przedsięwzięcia. Budżet nie był mały, wyniósł blisko 1,4 mln franków (w 1960 r. przeprowadzono reformę walutową). Dla porównania „Fantomas", największy hit kinowy 1964 r. we Francji, kosztował niewiele więcej. Okres zdjęciowy był rekordowy, trwał nieco ponad miesiąc.

Twarzami komedii zostali Louis de Funès, czyli sierżant Ludovic Cruchot i Michel Galabru jako chorąży Jérôme Gerber, obaj z górnej półki filmowych francuskich komediantów. De Funès tylko w 1964 r. zagrał w pięciu filmach, zaś Galabru, spec od ról drugoplanowych, miał być tłem charakterystycznym dla jego popisów mimicznych.

Wspomniany już Richard Balducci napisał scenariusz, a na reżysera wybrano Jeana Giraulta, który na „Żandarmie..." i późniejszych kontynuacjach żył spokojnie przez dwie dekady. Ostatni film z Cruchotem – „Żandarm i żandarmetki" nakręcił w 1982 r. Girault dostał fuchę po taniości, a jedna z plotek mówiła wręcz, że po znajomości – jeden z pomniejszych szefów SNC, podobnie jak on pochodził z Villenauxe-la-Grande, małej mieściny w departamencie Aube. Zarekomendował go z powodzeniem dwóm najważniejszym osobom w wytwórni: René Pignèresowi i Gérardowi Beytout.

Nudyści z Saint-Tropez

Scenariusz „Żandarma..." niezbyt trzyma się kupy. To 90-minutowy ciąg gagów w wykonaniu Louisa de Funèsa, który jako funkcjonariusz Francuskiej Żandarmerii Narodowej w nieco zapyziałym nadmorskim miasteczku wytrwale walczy z przestępczością, głównie z nudystami. Kulminacja następuje w momencie, gdy jego córka Nicole wpada w nieodpowiednie towarzystwo i kradnie razem z kolegą luksusowe auto bogatego gangstera, chcącego kupić poszukiwany przez policję obraz.

Znacznie ważniejsza jest scenaria filmu: cieszące oczy lazurowe morze, sielskie krajobrazy i Pampelonne, piaszczysta plaża w gminie Ramatuelle niedaleko Saint-Tropez. To tam już w 1955 r. kręcono film „I Bóg stworzył kobietę" w reż. Rogera Vadima. Grająca w nim rolę główną Brigitte Bardot promowała wówczas modę na skąpe bikini.

Ukłonem w stronę amerykańskich turystów był ford mustang w wersji kabriolet, jeden z pierwszych egzemplarzy, które trafiły do Europy. Błyszczy w filmie na tle poczciwych citroenów i peugeotów. A także chwytliwy motyw muzyczny – piosenka „Do You Do You Saint Tropez", śpiewana przez Geneviève Grad. Napisał ją Raymond Lefèvre, specjalizujący się w gatunku tzw. easy listening, czyli łatwo wpadającej w ucho.

Kolacja w Starym Porcie

Na stronie bonjourdefrance.pl czytamy: „»Żandarm z Saint-Tropez« stał się nie tylko ikoną francuskiej kinematografii, ale również magnesem turystycznym przyciągającym tłumy do tego malowniczego miasta. Po premierze filmu liczba odwiedzających Saint-Tropez znacząco wzrosła, co potwierdzają liczne statystyki. Turyści z całego świata przyjeżdżają, aby zobaczyć miejsca, w których kręcono kultowe sceny, a także poczuć atmosferę znaną z ekranu".

Banał, ale chwytliwy. Spójrzmy na tę statystykę. Małe miasteczko, skryte między Cannes a Fréjus faktycznie wyrosło przez ostatnie półwiecze na potęgę turystyczną. Na co dzień mieszka w nim 5,5 tys. ludzi (mniej niż na początku lat 60.), ale jak podają dane merostwa z lat 2019-2022 latem gości średnio 60 tys. turystów. Większość smaży się na Pampelonne, inni oglądają dzieła Pabla Picassa i Georgesa'a Braque'a w Musée de l'Annonciade, jeszcze inni snują się po malowniczych górkach masywu des Maures, a i tak wieczorem wszyscy trafiają do pełnego luksusowych jachtów Starego Portu. Kolację w legendarnej Café Sénéquier, gdzie Henri Matisse pijał swój pastis, jadają jednak tylko najwięksi krezusi. Kapitał nie zna narodowości, ale nieprzypadkowo to najczęściej nowi Rosjanie.

Oni też mieszkają w najbardziej luksusowych hotelach, o których sierżantowi Cruchotowi nawet się nie śniło. W sezonie 2026 oferujący bajeczny widok na zatokę Hotel la Ponche rywalizował ofertą głównie z rustykalnym, otoczonym winnicami Toison D'or. Średnia cena za noc w lipcu: od 15 do 25 tys. zł.

Patrząc na prawo

Dzisiejsze Saint-Tropez mało przypomina miasteczko z filmu Giraulta. Tłumy przelewające się przez promenadę i port doprowadziłyby by pewnie Cruchota do kolejnego wybuchu szału. Nie ma już małych piekarenek, rybaków, zniknęły urokliwe zaułki, w których zbudowano hotele. Siermiężne Muzeum Żandarmerii i Kina przy Place Blanqui przegrywa z Festiwalem Les Voiles, czyli pokazem wypasionych jachtów, gdzie już od lat królują supernowoczesne jednostki w klasie J. W tym roku festiwal trwać będzie od 26 września do 4 października i spodziewanych jest blisko 300 załóg.

Można powiedzieć, że Saint-Tropez, tak jak całe Lazurowe Wybrzeże, zostało dotknięte syndromem overtourismu. Do tego stopnia, że rząd francuski opracował plan działania, mający na celu „promowanie zrównoważonej turystyki poprzez utworzenie bardziej ekologicznego systemu klasyfikacji hoteli, poprawę infrastruktury rowerowej i inwestycje w transport publiczny".

Ma to swój wymiar lokalny. W 2024 r. Saint-Tropez ogłosiło plan, na razie wstępny, ograniczenia turystyki w lecie. Burmistrz miasteczka Sylvie Siri napisała w nim, że chce, by „miasteczko rozwijało się zwłaszcza dla mieszkańców, inwestowało w biblioteki, sklepy spożywcze i niedrogie mieszkania".

Na koniec spójrzmy na dzisiejsze Saint-Tropez przez pryzmat polityki. Nie wiemy, na kogo głosował żandarm Ludovic Cruchot, ale dzisiaj mieszkańcy miasteczka są zdecydowanie prawicowi. Podobnie jak mieszkańcy departamentu Var oraz całego Lazurowego Wybrzeża. Podczas wyborów parlamentarnych w 2024 r. reprezentant Zjednoczenia Narodowego Philippe Lottiaux zdobył mandat poselski w tutejszym 4. okręgu wyborczym już w pierwszej turze.

eprasa.pl b8087f80ee

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Po porwaniu Basi policja obserwuje Sandrę i Jana Rybę. Krzysztof dopada Rybę i grozi, że go zabije, jeżeli coś jej się stanie. Po tej prowokacji policja rusza za mężczyzną... Do Andrzeja przyjeżdża żona. Lew i Greg nie zgadzają się w sprawie przemocy wobec kobiet. Jakiś czas później na oddziale partner kobiety wpada w policyjną zasadzkę! Greg jest wyraźnie zdenerwowany całą sytuacją. Żona Kalskiego rozbija ich samochód! Profesor Agier przeżywa słowa Juliusza. Dobija ją fakt, że Ula i Łucja zaangażowały się w tę mistyfikację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Rogowski zapewnia Agnes, że romans z Joanną zakończył i składa nawet wypowiedzenie. Gdy Dobrzańska błaga go o ostatnie spotkanie, ulega. Maria czuje, że mąż dziwnie się zachowuje i prosi o pomoc Judytę. Dorota jedzie do Warszawy na kontrolne badania, a gdy Franek spędza z Bartkiem niemal cały dzień, w końcu się z z nim zaprzyjaźnia. Natalia wybiera kreację na swój ślub, w czym pomagają jej – wbrew tradycji – Hania oraz Adam.

G. 20:30

FELICITA

TVP 1

Zośka (Laura Breszka) wraz ze swoją siedemnastoletnią córką Oliwią (w tej roli Klementyna Karnkowska) wyruszają do włoskiej Apulii, by zmierzyć się z rodzinną tajemnicą, trudną przeszłością i własnymi uprzedzeniami. Obie kobiety tym sposobem trafiają do świata, w którym wszystko ma swój rytm, którego żadna siła na ziemi nie przyspieszy, a zaufanie lokalnych mieszkańców zdobywa się bardzo powoli. Spotkanie z południowowłoską codziennością – pełną wręcz stoickiego spokoju, bliskości i szczerości – na zawsze odmieni ich spojrzenie na życie. Zmieni również relację matki z córką. Serial rozpoczyna się w chwili, gdy Zośka i Oliwia wiodą pozornie poukładane życie w Warszawie. Wszystko zmienia się w jednej chwili – gdy znajdują list, który ojciec zostawił dla Oliwii. Matka i córka lecą do malowniczego Polignano a Mare. Zatrzymują się w uroczym pensjonacie i rozpoczynają poszukiwania tajemniczej Giulii. Gdy wreszcie spotykają Włoszkę na plaży, kobieta od razu wie, kim są. Serial kręcono w Warszawie oraz w dużej części w malowniczych Włoszech. W głównych rolach, poza Laurą Breszką oraz Klementyną Karnkowską, występuje m.in. Dawid Ogrodnik i plejada włoskich gwiazd.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Julita zabiera papiery i żegna się z kliniką We-Med i godzi się z Radkiem. Ich przytulenie widzi Maja, która wyciąga błędne wnioski. Ilona nie rozumie, decyzji Bartka. Na oddział wdziera się Mariusz. Ma pretensje, że Paweł dostaje zbyt silne leki. Ilona orientuje się, że Kacper bez jej wiedzy zwiększył dawkę. Angelika doświadcza nagłego ataku paniki. Gdy śni jej się Ania, Angelika już wie – musiało stać się coś złego. Problem w tym, że nikt nie chce jej udzielić żadnych informacji.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Ewa i Romeo wciąż mieszkają oddzielnie, obwiniając Elżbietę o celowy brak wsparcia. Wiktor dowiaduje się o ślubie Włocha, który deklaruje chęć podjęcia pracy kosztem nauki. Bruno stawia Karolinie warunek – nim zarejestrują związek w urzędzie, bezwzględnie wymaga podpisania intercyzy. Z kolei Broda kontynuuje poszukiwania biologicznego ojca. Podczas wyjazdu poznaje w tamtejszej remizie Jankę, a po powrocie do stolicy oświadcza Ani, że niespodziewanie odnalazł miłość.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Lata 70. w Niemczech Zachodnich to czas buntu młodego pokolenia, podważającego zasady i domagającego się wyjaśnień przeszłości swoich dziadków. To także czas nasilonego terroryzmu Frakcji Czerwonej Armii, zmian obyczajowych, eksplozji narkotyków i dyskotek. Czarnoskóra dziennikarka Linda Müller realizuje dokument o historii szkoły tańca „Galant" i rodzinie Schöllack. Towarzyszy z kamerą Caterinie, jej córkom i wnuczkom. W trakcie na jaw wychodzą dawne tajemnice. Friederike, córka Helgi i Wolfganga, marzy o pracy w policji, co dla jej matki jest nie do przyjęcia. Dorli, córka Moniki, rozpoczęła karierę taneczną pod okiem wymagającej matki. Rodzina ma problem, gdy Fundacja Restytucji Żydowskiego Mienia żąda zwrotu nieruchomości przy Kurfürstendamm, która w wątpliwych okolicznościach w roku 1936 została przejęta przez małżeństwo Schöllacków.

eprasa.pl b8087f80ee

KRZYŻÓWKA NR 137

Poziomo:

1) stoi na czele wydziału szkoły wyższej,
10) święty patron żebraków i pielgrzymów,
11) opada z modrzewia,
12) linie kojarzące się ze sprężynami,
13) chrześcijański demokrata,
15) Stanisław Anioł w serialu „Alternatywy 4”,
17) największe miasto południowego Podkarpacia,
18) powoli drąży skałę,
20) Christopher, aktor z filmu „Nieśmiertelny”,
22) drobny, siąpiący deszczyk,
23) przywóz towarów z zagranicy,
26) wystawiana w Teatrze Starym,
28) groźna choroba oczu, glaukoma,
29) dzielność wykazywana w walce,
32) obsługuje gości w restauracji,
34) objaw przeziębienia leczony syropem,
35) mają uszy w porzekadle,
36) słowna utarczka, konflikt,
37) najmniejsze naczynia krwionośne.

Pionowo:

1) mały, niewinny figiel,
2) pospolity metal o symbolu Fe,
3) „… olimpijski”, powieść Parandowskiego,
4) sfilmowana powieść Umberto Eco,
5) w przysłowiu ma krótkie nogi,
6) zły los, niepowodzenie,
7) słodkowodna ryba karpiokształtna,
8) „Zaklęty …”, polski serial historyczny,
9) akcja komandosów na tyłach wroga,
14) zamek błyskawiczny jak ciastko,
16) reklamowana guma do żucia,
19) kubański taniec towarzyski,
21) część koszuli z mankietem,
24) Władysław, autor powieści „Komornicy”,
25) „… Zielona Gęś”, miniatury Gałczyńskiego,
27) mały ptak z rodziny łuszczakowatych,
28) nie ilość, ale …,
30) odgłos kruszonego lodu,
31) francuskie miasto nad Loarą z domem Joanny d’Arc,
33) daleko mu do fachowca, dyletant,
34) ludowa nazwa diabła.

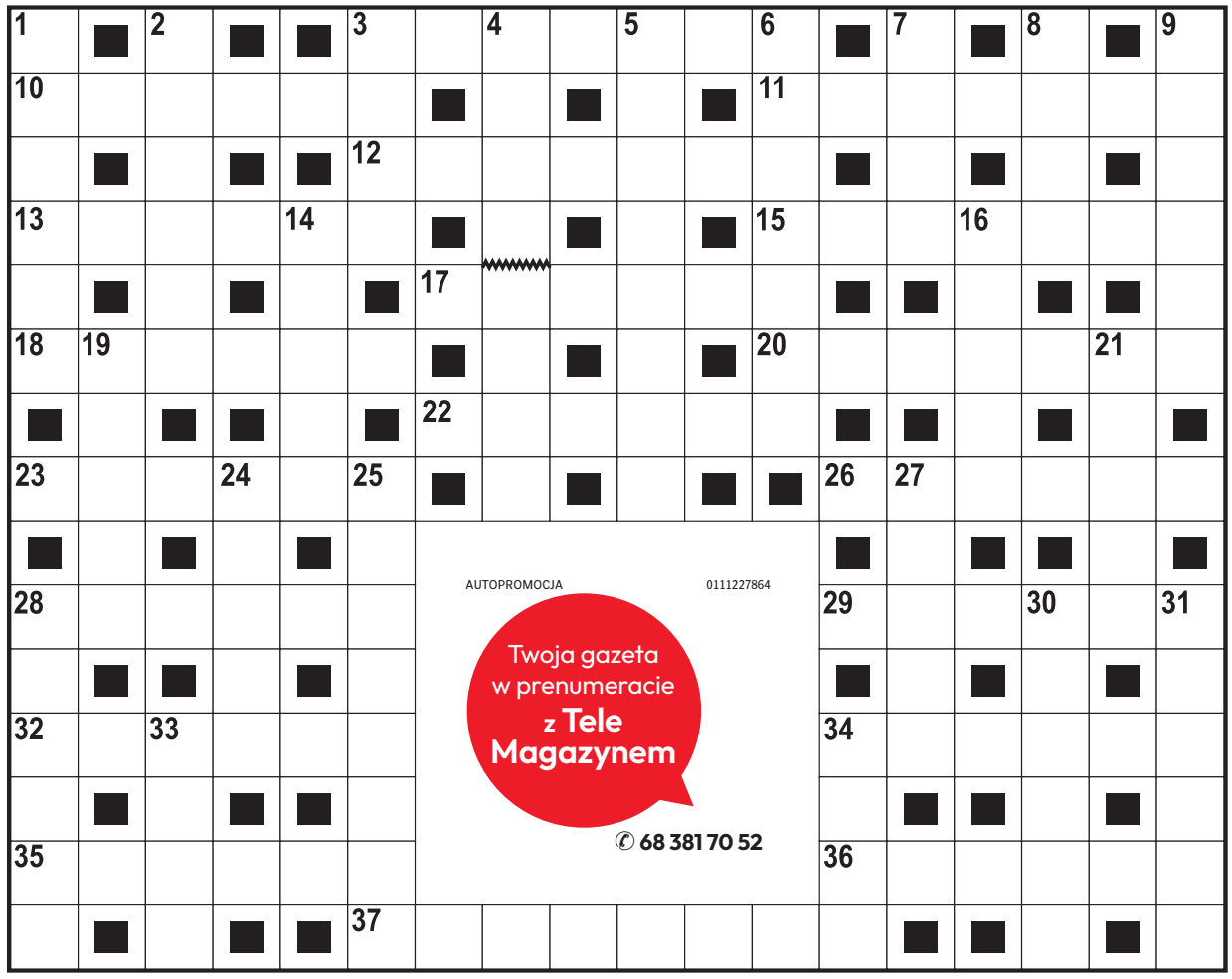

AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 136

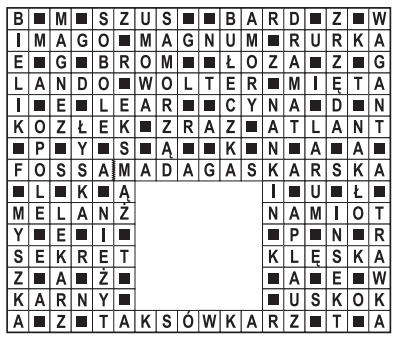

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

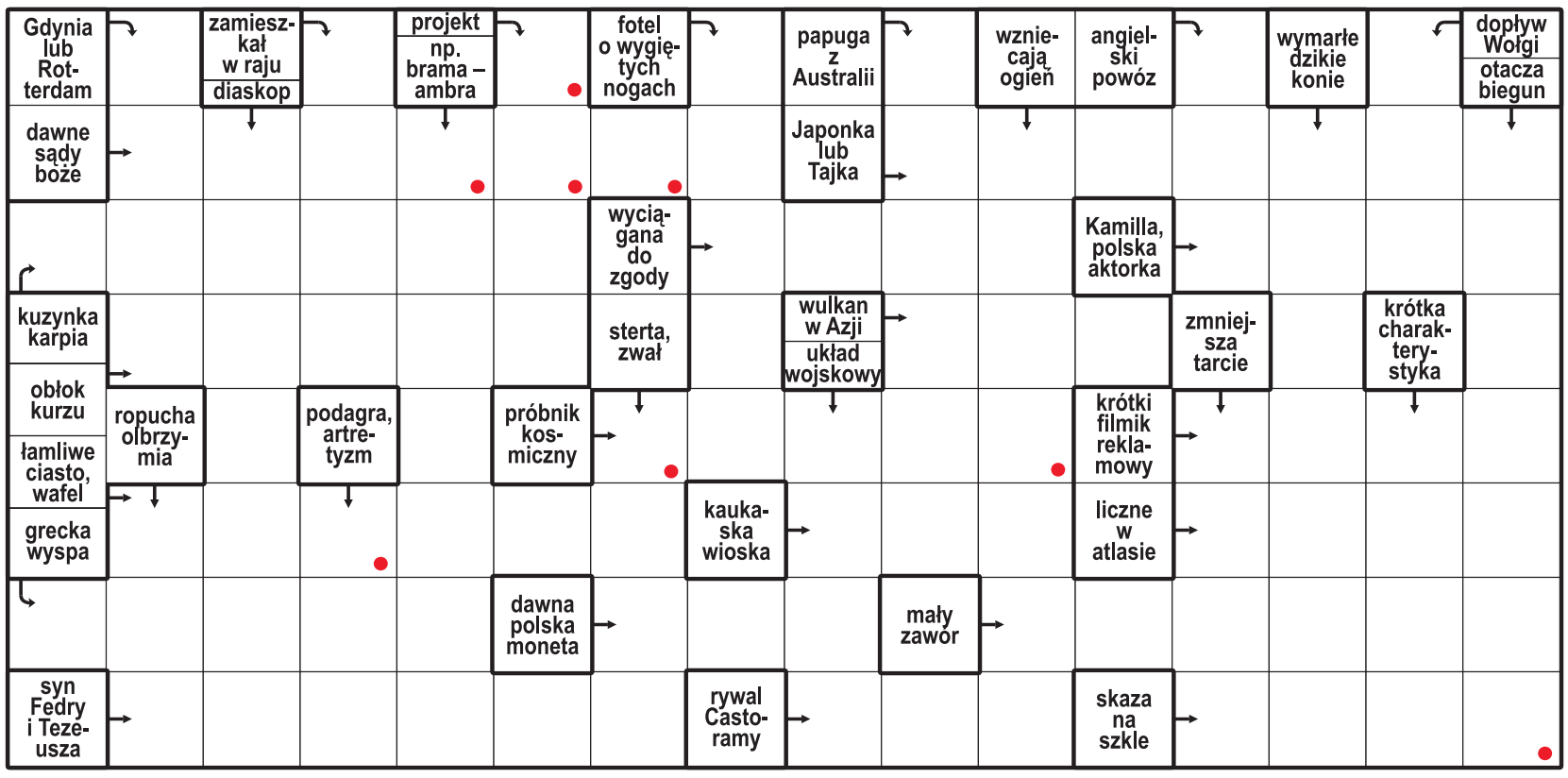

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PALISADA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że śmiały krok otworzy drzwi do nowej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z podejmowaniem decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że wiele może od niej zależeć.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że chwila odpoczynku przywróci Ci energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że wiele osiągniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na harmonię i szczerość. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa pomoże Ci wyjaśnić pewną sprawę...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop na dziś sugeruje zaufać swojemu przeczuciu.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja nowym planom i przygodom. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wyjść poza rutynę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że konsekwentnie zrealizujesz przyjęty plan.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspiracja, która odmieni Twoje spojrzenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać ten pomysł.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

eprasa.pl b8087f80ee

S24 sportowy24.pl

sport

LEKKOATLETYKA

Sportano Drużynowy Bieg Winobraniowy za nami. Jak zawsze, było bardzo radośnie
str. 17

PIŁKA NOŻNA

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Szczecinianie byli najsłabsi w II lidze, a potrafili rozbić Lechię Zielona Góra aż 4:1
str. 18

PIŁKA NOŻNA

Trudne warunki w III-ligowych derbach miasta. Gorzowianie podzielili się punktami: Stilon - Warta 1:1
str. 19

W 110. żużlowych derbach lubuskich Stal Gorzów pokonała Falubaz Zielona Góra 47:43, ale wciąż musi walczyć o utrzymanie w elicie

FOT. JAKUB PIKULIK

Żużlowe „Myszy” uratowane! Falubaz Zielona Góra przegrał lubuskie derby ze Stalą w Gorzowie, ale ma w garści utrzymanie w PGE Ekstralidze
str. 16

eprasa.pl b8087f80ee

OCENY ZAWODNIKÓW STALI

1+ Paweł Przedpełski
W piątkowych derbach Stal trzy razy przegrywała biegi 1:5, w każdym z nich jechał Przedpełski. Dodajmy uczciwie, że za każdym razem w tych gonitwach ścigał się z Leonem Madsen. Wydaje się więc, że ustawienie Przedpełskiego trzykrotnie na Madsena było „wielbłądem" sztabu szkoleniowego Stali.

3+ Igor Kordun
To był kolejny występ, w którym gorzowski 16-latek dał sporo radości kibicom żużla, nie tylko tym, którzy trzymają kciuki za Stalą.

4+ Charles Wright
Ręka w górę, kto przed derbami spodziewał się, że 38-latek z Wielkiej Brytanii zdobędzie z bonusami 11 „oczek". Wydaje się, że Anglik, którego Stal wypożyczyła z drużyny Landshut Devils wyważył drzwi do kontraktu w wyższej lidze.

5+ Anders Thomsen
W dalszym ciągu Duńczyk jedzie sezon życia. Po meczu z Falubazem awansował na trzecie miejsce najskuteczniejszych jej zawodników.

3+ Oskar Paluch
Początek meczu jak ze snów, ale ostatnich trzech biegach pokonał tylko Przemysława Pawlickiego.

4 Adam Bednář
Jakkolwiek dziwnie to zabrzmi, mamy wrażenie, że czerwcowa kontuzja, po której Czech opuścił trzy mecze Stali, wyszła mu na dobre. W ciągu ostatniego miesiąca wygrał 12 biegów w PGE Ekstralidze. Jest drugim najskuteczniejszym juniorem w rozgrywkach (wyższą średnią ma jedynie Nazar Parnicki).

2+ Mathias Pollestad
To był jeden z trzech najsłabszych występów 22-letniego Norwega w tym sezonie. Ewidentnie zatracił prędkość w swoich motocyklach. A może jest już myślami gdzie indziej? Kilka dni temu KS Toruń ogłosił, że porozumiał się z zawodnikiem co do jego startów w przyszłym sezonie w Grodzie Kopernika.
(jm)

ŻUŻEL

Falubaz przegrał derby, ale skazał Stal na dalszą walkę

W piątek rozegrano czwarte w tym sezonie PGE Ekstraligi lubuskie derby. Mecz w Gorzowie mocno opóźnił się przez opady deszczu

Szymon Zatylny

Gezet Stal Gorzów	47
Stelmet Falubaz Zielona Góra	43

Gezet Stal: Przedpełski 4 (1, 2, 1, 0), Kordun 3+2 bonusy (2', 1', 0, -), Chatłas ns., Wright 9+2 (2', 2, 2, 1, 2'), Thomsen 13+1 (3, 2', 3, 2, 3), Paluch 7 (3, 3, 0, 0, 1), Bednář 9 (t, 3, 3, 0, 3), Pollestad 2+2 (0, 1', 1').
Stelmet Falubaz: Madsen 10+2 bonusy (2', 1, 2', 3, 2), McDiarmid 1+1 (0, -, -, 1'), Kubera 11+1 (3, 3, 1', 3, 1), Pawlicki 5+1 (1, 0, 2, 2', 0), Lebiediew 11 (1, 3, 3, 3, 1), Ratajczak 1 (1, 0, 0), Hurysz 4 (2, 0, 0, 2), Pedersen ns.
W pierwszym meczu: 42:48; **utrzymanie w PGE Ekstralidze:** Falubaz; Stal w kolejnych meczach będzie rywalizowała w Włókniarzem Częstochowa.

Ze względu na opady kibice musieli czekać godzinę dłużej na rozpoczęcie spotkania. Ostatnie w tym sezonie lubuskie derby miały kolosalną wagę. Falubaz i Stal toczyły bój w fazie play off o utrzymanie w PGE Ekstralidze. W pierwszym meczu Zielonogórzanie wygrali 48:42. W tej sytuacji do zachowania ekstraligowego bytu mogli sobie pozwolić na porażkę różnicą maksymalnie pięciu punktów. Stalowcy, by osiągnąć cel, musieli wygrać co najmniej sześcioma „oczkami".

Pierwszy wyścig „Motomyszy" wygrały podwójnie za sprawą Dominika Kubery i Leona Madsena, a wśród miejscowych kibiców zrobiło się jeszcze bardziej nerwowo, gdy w drugiej gonitwie za dotknięcie taśmy został wykluczony Adam Bednář. Mimo dobrego początku, Falubaz na koniec pierwszej serii startów przegrywał różnicą czterech punktów (10:14), po tym jak Gorzowianie dwukrotnie zwyciężyli 5:1. W gonitwach V, VI i VII sporo się działo. Zawodnicy przyjezdnych charakteryzowali się piorunującymi startami, ale na trasie sporo tracili. Junior Falubazu Oskar Hurysz dostał dwie szanse od menedżera Marka Mroza, ale dwukrotnie oglądał plecy wszystkich zawodników. Stalowcy budowali przewagę punktową i po dwóch seriach prowadzili 25:17.

Para Leon Madsen - Dominik Kubera okazała się być asem w rękawie sztabu szkoleniowego z Zielonej Góry. To wyścigi z ich udziałem kończyły się podwójnym zwycięstwem gości. Zawody wchodziły w decydującą fazę, a Falubaz zaczął odrabiać straty. Goście rozpędzili się na tyle, że przed biegami nominowanymi prowadzili 40:38. Stalowcy musieli więc wygrać podwójnie dwie ostatnie gonitwy, by móc cieszyć się z wygranego dwumeczu.

FOT. JAKUB PIKULIK
W Gorzowie żużlowcy Falubazu trzy wyścigi wygrali podwójnie

W bieg XIV wszystko się wyjaśniło. Stal wygrała 4:2, ale wynik dwumeczu wynosił 84:90. Tym samym Falubaz już mógł się cieszyć z sukcesu i wracać do domu na święto Zielonej Góry, czyli Winobranie. Na otarcie łez jeszcze w wyścigu XV gospodarze zwyciężyli 5:1, ustalając wynik spotkania na 47:43. Gorzowianom zabrakło jednego punktu, mogą mieć pretensje tylko na siebie, bo przedmeczowy entuzjazm i wręcz przypisywanie sobie zwycięstwa zderzyły się z brutalną rzeczywistością. Stalowcy muszą szykować się na kolejne mecze, tym razem z Włókniarzem Częstochową, który przegrał rywalizację z GKM-em Grudziądz. A Falubaz? Już zakończył sezon.

Komentarze po meczu:

● **Andrzej Lebiediew (Falubaz):** To były trudne zawody, czego można było się spodziewać. Powiedzieliśmy sobie, że jedziemy wygrać. Na szczęście ciśnienie ze mnie zeszło po XIV biegu. Miałem w głowie tylko jedną myśl: Oby któryś z nas dojechał za trzy punkty. Sezon jest już z głowy, dwumecz jest nas.

● **Anders Thomsen (Stal):** To był trudny wieczór, wiele rzeczy było przeciwko nam w Zielonej Górze, dziś wygraliśmy, ale dwumecz przegraliśmy jednym punktem. Staram się patrzyć na pozytywy po tym spotkaniu. Byłem najlepiej punktującym zawodnikiem i dobrze czułem się na torze. Trzeba patrzeć na jasne strony, ale na ten moment muszę jechać do domu i przełknąć gorycz porażki. ©℗

Bieg po biegu

1. (59.57 - ncd) Kubera, Madsen, Przedpełski, Pollestad – 1:5
2. (59.67) Paluch, Hurysz, Ratajczak, Bednář (t) - 3:3 (8:4)
3. (59.96) Thomsen, Wright, Lebedevs, Mcdiarmid – 5:1 (9:9)
4. (60.34) Paluch, Kordun, Pawlicki, Ratajczak – 5:1 (14:10)
5. (60.58) Kubera, Wright, Pollestad, Pawlicki – 3:3 (17:13)
6. (59.97) Bednář, Thomsen, Madsen, Hurysz – 5:1 (22:14)
7. (59.74) Lebedevs, Przedpełski, Kordun, Hurysz – 3:3 (25:17)
8. (60.01) Thomsen, Pawlicki, Kubera, Paluch – 3:3 (28:20)
9. (60.45) Kubera, Madsen, Przedpełski, Kordun – 1:5 (29:25)
10. (60.17) Lebedevs, Wright, Pollestad, Ratajczak – 3:3 (32:28)
11. (60.17) Lebedevs, Wright, Pollestad, Ratajczak – 3:3 (32:28)
12. (60.43) Bednář, Ratajczak, Mcdiarmid, Paluch – 3:3 (36:36)
13. (60.15) Lebedevs, Thomsen, Kubera, Bednář - 2:4 (38:40)
14. (60.30) Bednar, Madsen, Paluch, Pawlicki – 4:2 (42:42)
15. (60.03) Thomsen, Wright, Lebedevs, Kubera – 5:1 (47:43)

OCENY ZAWODNIKÓW FALUBAZU

Leon Madsen 4+
To dzięki niemu Falubaz nie dał wbić sobie „gwoździa" przez stalowców. Po ośmiu biegach żółto-niebiescy prowadzili ośmioma punktami, a start Duńczyka w gonitwach IX i XI przyniosły Falubazowi podwójne zwycięstwa i doprowadzenie do remisu w tej części spotkania.

Mitchell McDiarmid 2
Jeden z cichych bohaterów Falubazu. Zdobył tylko jeden punkt, ale jak cenny. Gdy gorzowscy kibice liczyli, że w biegu XII para Adam Bednář - Oskar Paluch wygra podwójnie z młodzieżowcami Zielonogórzan, Australijczyk nie dał się objechać Paluchowi.

Dominik Kubera 4
Cztery pierwsze biegi pojechał rewelacyjnie. I to właśnie dzięki niemu Stal nie odjechała rywalowi na kilkanaście punktów przewagi.

Przemysław Pawlicki 2+
To było jedno ze słabszych spotkań kapitana Falubazu w tym sezonie. W pierwszej części meczu praktycznie nie istniał. Przebudził się w środkowej części pojedynku.

Andrzej Lebiediew 4+
Derbowy pojedynek w Gorzowie pokazał, że Lebiediewowi wyraźnie służy zielonogórski klimat. W zasadzie nie wyszedł mu tylko pierwszy start, bo w ostatnim swoim biegu Falubaz był już pewny zwycięstwa w dwumeczu i zawodnicy spod znaku Myszki Miki nie musieli już o nic walczyć (nie licząc pieniędzy).

Damian Ratajczak 1
Był najsłabszym ogniwem zielonogórskiej drużyny. Nie przywiózł za plecami żadnego z rywali, a jedyny punkt zapisano przy jego nazwisku po wykluczeniu Adama Bednáře w biegu młodzieżowym.

Oskar Hurysz 2
Oficjalne statystyki mówią, że w piątkowych derbach były cztery wyprzedzenia. Zapewniał je właśnie Hurysz, bo po wygranych startach dał się objeżdżać rywalom ze Stali.
(jm)

eprasa.pl b8087f80ee

LEKKOATLETYKA

Co za emocje, co za radość... Świetnie bawiliście się w Sportano Drużynowym Biegu Winobraniowym

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Ponownie najlepsi. Tak, jak przed rokiem, na dystansie 5 km triumfował KB Wikon CNS z Nowej Soli

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Cezary Konarski

Kolejny Sportano Drużynowy Bieg Winobraniowy za nami. Z „Gazetą Lubuską" pobiegliście już po raz siódmy. Jak zawsze, nie zabrakło wielu emocji, ale co najważniejsze – wspaniałej zabawy. Bo nadrzędnym celem tradycyjnej imprezy, współorganizowanej przez naszą redakcję, jest dostarczenie uczestnikom mnóstwa radości.

Biegowe rozpoczęcie Winobrania od lat wpisane jest w program Dni Zielonej Góry. Do udziału w Sportano Drużynowym Biegiem Winobraniowym nie trzeba nikogo specjalnie zachęcać. Dlatego w sobotnie popołudnie tłoczno zrobiło się na ul. Bohaterów Westerplatte, gdzie tradycyjnie usytuowane zostały start i meta biegu. Tym razem trasa wiodła nieco inaczej, zawodnicy pobiegli w przeciwnym kierunku niż dotychczas, ulicami: Bohaterów Westerplatte, Wojska Polskiego, Wandy, Krakusa, Lisią, Herberta, Dąbrowskiego i Kupiecką.

Tak, jak do tej pory do pokonania były dwa dystanse – zespoły wybierały je przy zgłoszeniach: 2,5 i 5 km. sie. Na krótszym dystansie triumfował zespół Streamsoft, który tylko o 17 sekund (czasy zawodników poszczególnych zespołów były sumowane) wyprzedził zwycięzców sprzed roku, ekipę Mebel Premium. Trzecia na mecie była Astra Nowa Sól. Druga w klasyfikacji drużyna miała w swoim składzie najszybszego zawodnika biegnącego na 2,5 km – Przemysława Smykowskiego, który uzyskał czas 0:07,30. Ciekawostka: przed rokiem ten sam biegacz również był najszybszy.

Reprezentanci zwycięskiej drużyny chwalili nowy przebieg trasy biegu. - Jest dość ciekawa. Zupełną nowością jest „agrafka", na której zawraca się i po kilkuset metrach drugi raz przebiega się metę – powiedział Aleksander Wostal, lider Streamsoftu.

Dystans 5 km najszybciej pokonali zawodnicy nowosolskiego zespołu KB Wikon CNS, który przed rokiem też zwyciężył. Aleksandra Talkowska, Sebastian Bubel i Fabian Sternik uzyskali czas o ponad dwie i pół minuty od ekipy Rezler Team. Nagrody za trzecie miejsce odbierali zawodnicy Olimpii Zielona Góra. Indywidualnie najszybszy był reprezentant ostatniego z wymienionych zespołów – Filip Bajan, który finiszował w czasie 0:17,35.

– Obroniliśmy pierwsze miejsce w trochę innym składzie, pobiegł z nami kolega Fabian, też z Nowej Soli – mówiła Aleksandra Talkowska. – Uważam, że trasa jest lepsza od poprzedniej, ale dziś strasznie wiało. Dobrze jednak, że nie musieliśmy biec po kostce brukowej.

Czołowe lokaty Sportano Drużynowego Biegu Winobraniowego:

- **2,5 km; 1. Streamsoft - 0:24,21** (Aleksander Wostal - 0:07,33; Kornel Balinowski - 0:08,14; Krzysztof Blacha - 0:08,36); **2. Mebel Premium - 0:24.38** (Przemysław Smykowski - 0:07,30; Tomasz Pieniążek - 0:08,22; Adam Śledź - 0:08,47); **3. MKST Astra Nowa Sól - 0:25,20** (Jakub Wawrzykowski - 0:07,58; Liliana Młynarczyk - 0:08,40; Adam Marysiak - 0:08,43).
- **5 km: 1. KB Wikon CNS - 0:54,53** (Fabian Sternik - 0:17,40; Sebastian Bubel - 0:18,15; Aleksandra Talkowska - 0:19,00); **2. Rezler Team - 0:57,27** (Marek Homik - 0:19,02; Damian Rezlerski - 0:19,02; Dawid Iks - 0:19,25); **3. KS Olimpia Zielona Góra - 0:58,43** (Filip Bajan - 0:17,35; Roman Mroziński - 0:19,16; Sebastian Stasiak - 0:21,54). ©℗

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

REKLAMA Q605010678A

ORGANIZATOR WSPÓŁORGANIZATOR PARTNER TYTULARNY PARTNERZY:

Akademicki Związek Sportowy GAZETA LUBUSKA sportano.pl Lubuskie Warte zachodu TJX EUROPE ROCKWOOL

eprasa.pl b8087f80ee

PIŁKA NOŻNA

Przed przyjazdem do Zielonej Góry byli najsłabsi w lidze. A jednak potrafili efektownie rozbić Lechię

Cezary Konarski

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra zostali wstydliwie rozbici przez kiepsko spisujący się do tej pory Świt Szczecin. Ich rywale wygrali pierwszy mecz w tym sezonie, od razu niezwykle efektownie - 4:1.

Lechia Zielona Góra	1 (0)
Świt Szczecin	4 (1)

Bramki: Bargiel (84) - Frączczak 2 (30 z karnego, 57), Nowak (46), Ropski (74).

Lechia: Bursztyn - Kurowski, Ostrowski, Flis - Szmigiel (od 68 min Zientarski), Szpakowski, Nahrebecki (od 58 min Więcek), Lizakowski (od 53 min Aleksandrowicz) - Lisowski (od 58 min Olek), Dębski, Szczotko (od 53 min Bargiel).

Świt: Abramowicz - Szwiec, Rogala, Ciechanowski - Gorgon, Kort, Kapelusz (od 70 min Góral), Nowicki, Andruszko (od 73 min Żendełek), Konrad Nowak (od 70 min Kacper Nowak) - Frączczak (od 62 min Ropski).

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Dawid Dębski (po lewej) próbuje odebrać piłkę rywali ze Szczecina

Zielonogórzanie byli faworytami spotkania z najsłabszą – przed przyjazdem do Grodu Bachusa – drużyną rozgrywek. Szczecinianie fatalnie rozpoczęli sezon i po czterech z rzędu porażkach zarządcy klubu zdecydowani się na wymianę trenera. W kolejnych dwóch spotkaniach, pod kierunkiem Przemysława Cecherza, Świt zdobył dwa punkty, ale wciąż pozostawał na końcu II-ligowej tabeli.

Lechia, zgodnie z przewidywaniami, z dużą energią ruszyła do ofensywy. „Nawałnica" trwała około 20 minut. W tym czasie m.in. Michał Szmigiel i Marcin Szpakowski byli bliscy pokonania bramkarza gości. Wyraźnie „pachniało" golem. Jednak zamiast celnego trafienia, gospodarze wyraźnie tracili animusz, a przyjezdni stawali się coraz groźniejsi. W 26 min w świetniej sytuacji znalazł się Adam Frączczak, ale kapitalnie interweniował Jakub Bursztyn. Kiedy trzy minuty później zawodnik Świtu ponownie „szedł" na miejscową bramkę, sfaulował go Igor Kurowski. Sędzia podyktował rzut karny, który na bramkę zamienił sam poszkodowany.

Kiedy w końcówce pierwszej połowy meczu Zielonogórzanie przebudzili się i tuż przed przerwą piłkę zmierzającą w światło szczecińskiej bramki (po uderzeniu Igora Kurowskiego) wybił jeden z obrońców, miejscowi kibice mogli mieć nadzieję na lepsze, następne 45 minut. Nic z tego, już 40 sekund po wznowieniu gry w drugiej połowie spotkania gospodarze przegrywali 0:2. Żaden z zawodników nie przeciął mocnego dogrania w pole karne Konrada Nowaka i piłka wylądowała w „sieci". W 57 min ten sam zawodnik, wspólnie z Adamem Frączczakiem, „rozłożyli na łopatki" zielonogórską defensywę. Drugi z wymienionych piłkarzy niemal wszedł z piłką do bramki, było 0:3.

Okazję do odrobienia części start gospodarze mieli w 67 min. Po faulu na Dawidzie Dębskim w polu karnym, do „jedenastki" podszedł Kamil Olek. Bramkarz Świtu był górą. Lepsi od piłkarzy Lechii byli też inni zawodnicy ze Szczecina, i to nie tylko w 74 min, kiedy po kolejnej bardzo dobrej akcji, mecz „zamknął" Krzysztof Ropski. Honorowy gol zdobyty przez Przemysława Bargiela w 84 min nie zatarł kiepskiego obrazu, jaki pozostawili po sobie Zielonogórzanie w całym spotkaniu.

- Dawno nie przegraliśmy tak dużą różnicą bramek, dlatego ciężko coś powiedzieć na gorąco, oprócz takich określeń, jak bezradność i trochę wstyd - mówił tuż po meczu Sebastian Mordal, trener Lechii. - Jestem pewny, że potrafimy grać zdecydowanie lepiej w pewnych fazach, a Świt nas wypunktował trochę, jak małe dzieci. Nieźle rozpoczęliśmy mecz, realizowaliśmy plan, byliśmy na polu karnym rywala, brakło tylko postawienia kropki na „i". Wydaje nam się, że to nas uśpiło, bo widzieliśmy, że jest łatwo w początkowej fazie spotkania. A od 20 minuty Świt zaczął nam się odgrażać. Goście bardzo łatwo utrzymywali się przy piłce.

Pozostałe wyniki 7. kolejki: Stal Stalowa Wola - Zawisza Bydgoszcz 3:3, Sokół Kleczew - Górnik Łęczna 0:4, Chojniczanka Chojnice - Resovia Rzeszów 2:2, Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz 2:1, Legia II Warszawa - Rekord Bielsko-Biała 1:2, Śląsk II Wrocław - Olimpia Grudziądz 0:1, Znicz Pruszków - Hutnik Kraków 4:2. Mecz GKS Tychy - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Znicz	7	16	15:8
2. Hutnik	7	14	15:8
3. Zawisza	7	14	15:10
4. Górnik	7	13	14:8
5. GKS	6	12	10:5
6. Sandecja	7	11	9:6
7. Podhale	7	11	13:14
8. Olimpia	7	11	9:11
9. Rekord	7	10	10:9
10. Lechia	7	9	15:12
11. Avia	6	9	10:12
12. Chojniczanka	7	8	8:12
13. Stal	7	7	12:12
14. Legia II	7	6	14:13
15. Śląsk II	7	6	11:13
16. Sokół	7	6	7:18
17. Świt	7	5	8:15
18. Resovia	7	3	6:15

KOSZYKÓWKA

Zastal Zielona Góra ze zmiennym szczęściem przed własnymi kibicami

Maciej Noskowicz

Zielonogórscy kibice doczekali się pierwszych przedsezonowych emocji w hali CRS. W ramach Turnieju Winobraniowego, koszykarze Zastalu Zielona Góra stoczyli dwa zupełnie różne mecze.

Najpierw rzutem na taśmę pokonali czeski BK Armex Energy Děčín, by kolejnego dnia przegrać z Górnikiem Wałbrzych.

Dreszczowiec w starciu z Czechami

Piątkowe spotkanie było pierwszym sprawdzianem wicemistrzów Polski przed własną publicznością. Podopieczni trenera Arkadiusza Miłoszewskiego mocno weszli w mecz, budując solidną, dziesięciopunktową przewagę. Z upływem minut do głosu zaczęli jednak dochodzić goście z Děčína, starając się narzucić swój styl i groźnie rzucając z dystansu. Ciekawie było do samego końca. Finisz spotkania przyniósł gigantyczne emocje. Na 0,4 sekundy przed końcową syreną zimną krew zachował Conley Garrison, trafiając decydujący rzut na wagę zwycięstwa zatslowców 66:64.

Dobre złego początki w meczu z Górnikiem

Drugie, sobotnie spotkanie Turnieju Winobraniowego przyniósł spory niedosyt miejscowym kibicom. Zastal doskonale rozpoczął mecz z zespołem Zamku Książ Górnika Wałbrzych, wygrywając pierwszą kwartę aż 27:16. Jednak w kolejnych odsłonach Zielonogórzanie wyraźnie opadali z sił, co skrzętnie wykorzystali goście. Ostatecznie mecz zakończył się porażką Zastalu 76:86.

FOT. FACEBOOK/ZASTAL ZIELONA GÓRA

Przy piłce Toyaz Solomon, nowy zawodnik Zastalu Zielona Góra

- Dopiero kilka gier za nami. Jest coraz lepiej, ale ten okres jest dla nas bardzo ciężki, nogi są ciężkie. Uczymy się naszego systemu w ataku i w obronie. Gra będzie wyglądała jeszcze lepiej. Jest duże zmęczenie, ale też tak będzie w trakcie sezonu, więc nie szukamy wymówek. Będzie na pewno lepiej, nasza płynność będzie lepsza, to wszystko da się poprawić - mówił Andrzej Mazurczak, kapitan Zastalu.

Mecze sparingowe nie były dla kibiców końcem winobraniowych atrakcji koszykarskich. Wczoraj zespół Zastalu zaprezentował się oficjalnie na głównej scenie Dni Zielonej Góry.

Zastal Zielona Góra - BK Armex Energy Děčín 66:64

Kwarty: 27:17, 14:23, 11:10, 14:14.
Zastal: Denis 13, Galewski 10, Garrison 7, Wójcik 7, Mazurczak 5, Matczak 5, Solomon 4, Sulima 1, Hannibal 0, Niemczenko 0.

Zastal Zielona Góra - Zamek Książ Górnik Wałbrzych 76:86

Kwarty: 27:16, 11:16, 24:28, 14:26.
Zastal: Mazurczak 16, Garrison 14, Denis 14, Solomon 12, Matczak 5, Sulima 4, Hannibal 4, Wójcik 3, Galewski 0.©℗

eprasa.pl b8087f80ee

PIŁKA NOŻNA

„Bitwa o Gorzów” z piorunami w tle. Stilon zremisował w derbach z Wartą

W 7. kolejce spotkań III ligi piłkarskiej rozegrano derby pomiędzy Stilonem i Wartą. „Bitwa o Gorzów” odbyła się przy akompaniamencie piorunów. Zawodnicy ślizgali się po murawie, jak na lodowisku. Mecz zakończył się remisem

Szymon Zatylny, Cezary Konarski

Stilon Gorzów	1 (1)
Warta Gorzów	1 (1)

Bramki: Bezdel (29) - Tuliszka (24).
Stilon: Stachowiak - Przybylski, Zakrzewski, Kaczor, Zdeb, Żyrek (od 45 min Ciuksza) - Bezdel, Misztal - Krutin, Andrzejewski (od 72 min Drozdowicz), Walczak (od 89 min Winkiel).
Warta: Szpaler - Iskra, Osuch, Siwiński, Majerczyk - Wysiński, Tuliszka - Gardzielewicz (od 64 min Dylewski), Nazar, Rybicki - Wawrzyniak.

FOT. SZYMON ZATYLNY

Strzał zawodnika Stilonu, Huberta Żyrka z 11 min, został zablokowany przez obrońców Warty Gorzów

Mecz od początku miał klimat derbowej rywalizacji. W 14 minucie spotkania bliski zdobycia bramki był zawodnik gospodarzy, Cezary Andrzejewski. Po sporym zamieszaniu w polu karnym Warciarzom udało się oddalić zagrożenie od własnej bramki. Później zaczął się zmasowany atak. Piłkarze bordowo-granatowych uderzali raz za razem na bramkę Adama Stachowiaka, aż w 24 min piłka zatrzepotała w siatce za sprawą Filipa Tuliszki.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Stilonowcy odpowiedzieli po zaledwie 5 min. Głową piłkę do bramki skierował Antoni Bezdel w 29 min i mecz rozpoczął się od nowa. Wśród kibiców wciąż zadawano jedno pytanie: “czy w tych warunkach sędzia nie powinien przerwać meczu?”. Deszcze nie ustępowały, a uderzenia piorunów były coraz głośniejsze. Mimo trwającej ulewy spotkanie było kontynuowane. W 42 min po już kolejnym strzale Bezdela stadion krzyknął z euforii, gdyż z trybun wydawało się, że piłka znalazła się w bramce. Rzeczywistość okazała się być zgoła inna.

Rybicki Krystian, skrzydłowy Warty, mógł zamknąć pierwszą część spotkania w 43 min, gdyż znalazł się w dogodnej pozycji na prawym skrzydle. Niestety jego podanie w pole karne nie znalazło adresata. Piłkarze schodzili do szatni przy remisowym wyniku.

Na drugą część spotkania zawodnicy obu drużyn wyszli już w słońcu. Deszcz ustał, ale murawa wciąż skrywała wiele wodnych pułapek, na których łatwo było się poślizgnąć. W 55 min blisko zdobycia bramki był Mikołaj Wawrzyniak, ale piłka nie zatrzepotała w siatce, za sprawą stoperów rywala.. Stilon zaczął grać kontratakami, ale tytaniczną robotę w obronie dla swojej drużyny wykonywał kapitan Warciarzy Piotr Majerczyk.

W 59 min, gdy Walczak upadł w polu karnym zabrzmiał gwizdek sędziego i ujrzeliśmy gest, który zdawał się wskazywać na 11 metr. Jednak było to złudne wrażenie trybun, a piłkę do gry wznowił bramkarz bordowo-granatowych.

Na 15 min przed końcem emocje sięgały zenitu. Żadna z drużyn nie mogła wypracować sobie dogodnej akcji do strzelenia bramki, chociaż to niebiesko-biali przejęli inicjatywę. W 78 min Antoni Bezdel znów znalazł się przed szansą zdobycia bramki, ale nieczysto trafił w futbolówkę. Piłkę wybijał Wawrzyniak, ale zrobił to tak niefortunnie, że poleciała ona „za kołnierz” Wojciecha Szpalera. Na szczęście „przyjezdnych” bramkarz Warty popisał się cudownym refleksem i wyciągnął piłkę z pod poprzeczki. W 81min znów pachniało bramką, ale w chwili oddania strzału Kacper Ciuksza poślizgnął się.

Zrehabilitował się minutę później później kapitalnym strzałem z rzutu wolnego. Futbolówka leciała w samo „okienko”, lecz znów bohaterem Warty okazał się bramkarz. Jeszcze raz Szpaler wyciągnął się, jak struna w 90+2 min po strzale Nazara ratując remis dla swojego zespołu. Mecz zakończył się wynikiem 1:1 i podziałem punktów. Rewanżowy mecz pomiędzy ekipami z nad Warty rozegrany zostanie 27 marca 2027 roku.

W starciu beniaminków, lepsi Lubuszanie

Odra Bytom Odrzański - rewelacyjny, III-ligowy beniaminek z Ziemi Lubuskiej, zmierzył się z ROW-em Rybnik, śląskim zespołem, który w poprzednim sezonie też grał w IV lidze. Bytomianie byli faworytami, ale w 25 min przegrywali na własnym boisku 0:1. Wyrównali jednak dziesięć minut później po trafieniu Dominika Połapa. Po zmianie stron boiska dominowali gospodarze, prowadzili 3:1, a ich rywale kontaktowego gola zdobyli dopiero w szóstej minucie doliczonego czasu gry.

● **ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - ROW 1964 RYBNIK 3:2 (1:1). Bramki:** Połap (35), Pieczarka (54), Staszkowian (76) - Kuczera (25), Juraszczyk (90+6).
● **GÓRNIK POLKOWICE - CARINA GUBIN -** mecz zakończył się po zamknięciu tego eydania GL.

Pozostałe wyniki 7. kolejki: LKS Goczałkowice-Zdrój - MKS Kluczbork 3:0, Stal Brzeg - Miedź II Legnica 2:4, Sparta Katowice - Polonia Nysa 4:0, Barycz Sułów - Zagłębie Sosnowiec 1:0, Ślęza Wrocław - Raków II Częstochowa 1:2, Zagłębie II Lubin - Karkonosze Jelenia Góra 1:0.

1. Zagłębie II L.	7	17	14:7
2. Sparta	7	16	13:4
3. Barycz	7	16	12:6
4. Odra	7	16	9:3
5. Górnik	6	11	14:11
6. Zagłębie S.	7	10	10:7
7. ROW	7	9	16:13
8. Stilon	7	9	12:9
9. Karkonosze	7	9	6:4
10. Warta	7	9	7:11
11. MKS	7	9	5:10
12. Stal	7	8	14:11
13. LKS	7	8	7:7
14. Ślęza	7	6	9:17
15. Miedź II	7	5	13:15
16. Raków II	7	5	9:16
17. Polonia	7	5	7:17
18. Carina	6	4	4:13

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

6. kolejka: Promień Żary - Ilanka Rzepin 2:1, Piast Karnin Gorzów - Lechia II Zielona Góra 4:3, Odra Nietków - Victoria Szczaniec 1:1, Dozamet Nowa Sól - Sprotavia Szprotawa 1:3, Korona Kożuchów - Czarni Żagań 2:2, Pogoń Świebodzin - Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie 2:1, Pogoń Skwierzyna - Grupa Chmiel Polonia Słubice 2:4, Piast Iłowa - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 3:1, Róża Różanki - Stal Sulęcin 0:0.

1. Victoria	6	16	22:4
2. Korona	6	16	22:11
3. Polonia	6	13	20:9
4. Piast K.	6	13	18:13
5. Czarni	6	13	15:11
6. Pogoń Ś.	6	12	10:11
7. Odra	6	8	9:8
8. Celuloza	6	8	9:9
9. Róża	6	8	9:12
10. Ilanka	6	7	11:9
11. Piast I.	6	7	10:9
12. Pogoń S.	6	7	9:12
13. Sprotavia	6	7	6:15
14. Promień	6	6	4:12
15. Łucznik	6	4	8:13
16. Lechia II	6	2	9:13
17. Dozamet	6	2	8:13
18. Stal	6	1	3:18

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 5. kolejka: TS Przylep Zielona Góra - Tęcza Krosno Odrz. 4:0, Pogoń Wężyska - Relax Grabice 2:2, Zorza Ochla - Błękitni Ołobok 3:1, Bóbr Bobrowice - Cargovia Kargowa 0:4, Unia Kunice Żary - Zjednoczeni Brody 1:4, Budowlani Lubsko - KP Świdnica 1:3, Czarni Drągowina - Czarni Pałck 6:1. Pauzował ŁKS Łęknica.

1. Czarni D.	5	15	19:7
2. KP	5	12	17:8
3. Zorza	4	10	9:3
4. Tęcza	5	9	11:8
5. Zjednoczeni	5	9	7:8
6. TS Przylep	4	7	12:5
7. Cargovia	5	7	10:6
8. Czarni P.	5	6	10:16
9. Relax	5	5	9:10
10. Pogoń	4	5	6:7
11. ŁKS	4	4	4:5
12. Błękitni	5	4	3:7
13. Budowlani	5	4	5:11
14. Bóbr	4	1	1:10
15. Unia	5	1	5:17

Gorzów - 5. kolejka: Spartak Deszczno - Pionier Zwierzyn 3:0, Orzeł Międzyrzecz - Warta II Gorzów 2:0, MKS Czarni Browar Witnica - Lubuszanin Drezdenko 1:5, Warta Słońsk Browar Pavco - Radowiak Drezdenko 1:1, GKP Kłodawa - LZS Bobrówko 2:3. Mecze MKS Spójnia Ośno Lubuskie - Toroma Torzym, Zorza Kowalów - Sokół Gościm i Stilon II Gorzów - Uran Trzebicz zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	5	15	31:3
2. Orzeł	5	13	10:3
3. Warta S.	5	11	22:5
4. Spartak	5	10	13:14
5. Radowiak	5	8	16:7
6. Sokół	4	7	12:7
7. Warta II	5	7	16:9
8. LZS	5	7	14:15
9. Uran	4	5	8:6
10. Pionier	5	5	14:16
11. Spójnia	4	4	11:11
12. Stilon II	4	4	6:11
13. Zorza	4	4	12:23
14. Czarni	5	3	7:16
15. Toroma	4	0	4:22
16. GKP	5	0	6:34

©℗

eprasa.pl b8087f80ee

PKO EKSTRAKLASA

W końcówce była niezła draka, gość przyćmił dublet Czubaka

Kiedyś Żewłakow w Legii Warszawa bronił. Obecnie - drugi strzela. Jakub, syn Michała, w Lublinie zdobył dwa gole na wagę 3 punktów

Jacek Czaplewski

To pierwsze trafienia 19-letniego zawodnika w pierwszej drużynie z Łazienkowskiej. W weekend błysnął również Piast Gliwice, zaś to znów nie popisał się Widzew Łódź.

Ze względu na rozgrywaną w zeszłym tygodniu I rundę Pucharu Polski 7. kolejka PKO Ekstraklasy wystartowała w piątek dopiero o godz. 20:30 i potrwa aż do poniedziałkowej nocy, bo mecz Pogoni Szczecin z Wisłą Płock dobiegnie końca około godz. 23.

Ligowe granie rozpoczęło się od niespodzianki. Mecz o prymat na Górnym Śląsku nieoczekiwanie gładko wygrał Piast Gliwice, strzelając trzy gole. Owszem, zespół Daniela Myśliwca był już ostatnio w niezłej formie, ale chyba nikt, łącznie z jego kibicami nie spodziewał się aż takiego lania sprawionego GieKSie Katowice, która przecież dopiero co ograła niepokonanego wcześniej Górnika Zabrze. Spotkanie było ciekawe i trzy punkty zasłużenie zostały przy Okrzei. 40-letni trener wykonuje tam fantastyczną pracę. Mimo mocno ograniczonych środków osiąga wyniki ponad stan. Dowód? Wystarczy sprawdzić tabelę za jego kadencji; okazuje się, że lepiej wypadają tylko 4 (!) zespoły.

W Piaście cieszą się z Myśliwca, natomiast w Widzewie Łódź martwią bylejakością. Po odpadnięciu z Pucharu Polski z Koroną Kielce piłkarze Aleksandara Vukovicia nie byli w stanie ani razu zaskoczyć Radomiaka. Bogiem a prawdą - to rywale stworzyli lepsze okazje. W tym bezbramkowym meczu nie zabrakło kontrowersji sędziowskich. Arbiter Bartosz Frankowski nie wyrzucił z boiska stopera gospodarzy Przemysława Wiśniewskiego za brutalny faul. Potem anulował jego gola samobójczego, dopatrując się przewinienia (decyzja słuszna - Ronaldo Lumungo sfaulował Emila Kornviga). Łodzianie już czwarty raz w siódmym występie podzielili się punktami i znowu są bliżej do strefy spadkowej niż podium, które określane jest jako cel na ten sezon.

FOT. PAP/WOJTEK JARGIŁO

Dwa trafienia Karola Czubaka to było za mało, aby pokonać Legię

W okolicach podium mogła się za to zakręcić równie ambitna Korona, która wykupiła z Rakowa Michaela Ameyawa. W drugiej połowie jednak wyraźnie spuściła z tonu, za co została skarcona w doliczonym czasie, kiedy siedemnastą bramkę w ekstraklasie, ale pierwszą w barwach Wisły Kraków, zdobył stoper Alan Uryga. Wcześniej wszyscy zachwycali się trafieniem byłego reprezentanta Czech Ondreja Lingra, który dorobek strzelecki w kieleckiej drużynie zaczął budować podczas ligowego debiutu.

Zupełnie nieoczywistego bohatera ma za to Legia . Na fotel lidera, przynajmniej na chwilę, wskoczyła dzięki Jakubowi Żewłakowowi. Zmiennik w deszczowym meczu z Motorem Lublin przyćmił dublet Karola Czubaka. W końcówce odpowiedział dwoma golami, którymi jego drużyna zrewanżowała się za wtorkową porażkę w Pucharze Polski. - Wydaje mi się, że jesteśmy drużyną, której można wszystko zarzucić, ale nie można nam odebrać wiary. Zawsze wierzymy do końca - stwierdził nastolatek.

W meczu w Lublinie, tak jak i w poprzednich, kilka spektakularnych interwencji zaliczył Otto Hindrich. Gdyby nie Rumun, to nawet dublet młodego Żewłakowa okazałby się na nic. Za tydzień do stolicy przyjeżdża Widzew i w klasyku zweryfikuje formę Legii, która ostatnio jest daleka od oczekiwań.

7. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 3:0
Bramki: Sanca 5, Juande 35, Vallejo 85

WIDZEW ŁÓDŹ - RADOMIAK 0:0

KORONA KIELCE - WISŁA KRAKÓW 1:1
Bramki: Lingr 24 - Uryga 90+2

MOTOR LUBLIN - LEGIA WARSZAWA 2:3
Bramki: Czubak 65, 68 - Augustyniak 45k., Żewłakow 90+5, 90+11

CRACOVIA - GÓRNIK ZABRZE 0:1
Bramka: Urbański 81 k.

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	7	15	15-6
2. Górnik Zabrze	6	15	12-7
3. Lech Poznań	5	13	10-4
4. Wisła Kraków	7	11	13-11
5. Piast Gliwice	7	10	13-13
6. GKS Katowice	6	9	12-9
7. Jagiellonia Białystok	5	9	9-7
8. Korona Kielce	6	9	7-5
9. Pogoń Szczecin	5	8	7-4
10. Zagłębie Lubin	5	8	5-4
11. Cracovia	7	8	6-8
12. Radomiak Radom	7	8	6-13
13. Widzew Łódź	7	7	10-10
14. Śląsk Wrocław	6	6	8-9
15. Motor Lublin	7	5	8-13
16. Wisła Płock	5	4	3-10
17. Wieczysta Kraków	5	3	8-12
18. Raków Częstochowa	5	0	6-13

Program 8. kolejki:

Piątek 11.09
Raków Częstochowa - Motor Lublin (godz. 18.00)
Wisła Kraków - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

Sobota 12.09
Śląsk Wrocław - Korona Kielce (godz. 14.45)
Górnik Zabrze - Lech Poznań (godz. 17.30)
Zagłębie Lubin - GKS Katowice (godz. 20.15)

Niedziela 13.09
Wisła Płock - Cracovia (godz. 12.15)
Pogoń Szczecin - Wieczysta Kraków (godz. 14.45)
Legia Warszawa - Widzew Łódź (godz. 17.30)

Poniedziałek 14.09
Radomiak Radom - Piast Gliwice (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

6 goli
Jordi Sanchez Rina (Wisła Kraków)

5 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
Karol Czubak (Motor Lublin)

4 gole
Leandro Sanca (Piast Gliwice)

BOHATER WEEKENDU

Jakub Żewłakow
(Legia Warszawa)
Syn Michała Żewłakowa pierwszy raz w karierze na ustach kibiców stołecznej drużyny. 19-latek wszedł na końcówkę w wyjazdowym meczu z Motorem Lublin i dubletem odwrócił wynik już w doliczonym czasie z 1:2 na 3:2, przyćmiewając dwa gole Karola Czubaka. Jego wyczyn skomentował w Canal+ Sport... wujek, Marcin Żewłakow, brat bliźniak Michała. - Po takim występie czuję ekscytację - wyznał na gorąco bohater soboty, Żewłakow junior.

FOT. SYLWIA DĄBROWA POLSKA PRESS

ECHA SPOD SZATNI

Papszun zaskoczył w Lublinie. Czy Vuković już nie walczy o podium?

Jakub Jabłoński

Marek Papszun po wyszarpanym zwycięstwie w Lublinie odniósł się do relacji z dziennikarzami, którzy w ostatnim czasie - jego zdaniem - za bardzo manipulują wypowiedziami na konferencjach. - Nie tędy droga - orzekł.

Papszun rozpoczął konferencję od odniesienia się do relacji z przedstawicielami opinii publicznej. - Dzisiaj każde słowo trzeba ważyć. Możesz coś powiedzieć w dobrej wierze, chcąc coś wytłumaczyć, a później zostanie to przeinaczone, nadinterpretowane czy zmanipulowane. Trudno się dzisiaj komunikuje z opinią publiczną, bo nastawienie jest bardzo agresywne na to, żeby wyciągnąć coś z kontekstu, zrobić z tego chwytliwy tekst i puścić w świat.

- Mam wrażenie, że czasami przestaje się liczyć sama piłka nożna i mówienie o niej, a zaczyna się liczyć czekanie: „Co ten Papszun nam powie?", żeby to się klikało, poszło w eter, a później można było to jeszcze podkręcić czy zinterpretować na swój sposób. Nie tędy droga. Jeżeli chcemy rozwijać piłkę, musimy bazować na faktach.

Legia z Motorem długo się męczyła, aż dwukrotnie skruszył mur Jakub Żewłakow.

- Uważam, że dobrze rozgrywaliśmy to starcie, miało to miejsce przed stratą bramki. Do 64. minuty Motor nie mógł nam za bardzo zagrozić. Widziałem już jednak symptomy tego, że za bardzo idziemy w prostotę i chcemy przetrwać. To nigdy się nie sprawdza. Pierwsza bramka oponentów padła w sposób, przed którym się ostrzegaliśmy - tłumaczył. - To martwi, bo podobnie było przy drugim golu. Mbaye Ndiaye wygrał pojedynek na skrzydle i dał prostopadłe podanie. W zbyt prosty sposób straciliśmy prowadzenie – zakończył.

Swoje oczekiwania przed meczem 7. kolejki PKO BP Ekstraklasy miał Aleksandar Vuković. Trener Widzewa przed spotkaniem z Radomiakiem przyznał, że jego zespół stać na włączenie się do walki o ligowe podium.

Jak to się skończyło? Po rozczarowującym remisie w Sercu Łodzi z Radomiakiem (0:0) musiał posypać głowę popiołem i wycofać się z ambitnych zapowiedzi. Serb na pomeczowej konferencji przyznał, że przed Widzewem jeszcze - naprawdę - dużo pracy.

- Nie jestem zadowolony z naszego dzisiejszego wyniku i dorobku punktowego, który jest po prostu słaby. Mówiłem o top 3, bo uważam, że zespół ma na tyle dużo jakości, że stać go na taki rezultat. Trzeba to jednak przełożyć na boisko, a po dzisiejszym meczu nie uważam, żebyśmy byli na to gotowi - zakończył szkoleniowiec.

eprasa.pl b8087f80ee

PIŁKA NOŻNA

To wyścig długodystansowy, elitarny. Niestety, znów bez zespołu z Polski

Jaromir Kruk

WChampions League miał zagrać Lech Poznań, ale przegrał z duńskim Aarhus. Znów zabraknie więc mistrza Polski, a trzeba przyzwyczaić się też, że nie zobaczymy tu już Roberta Lewandowskiego.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Polscy kibice muszą przywyknąć, że w UEFA Champions League nie będzie już Roberta Lewandowskiego

W poprzednim sezonie z drugiego z kolei triumfu w Lidze Mistrzów cieszyli się piłkarze PSG prowadzeni przez Luisa Enrique. W sierpniu dołożyli do swojej gabloty kolejny Superpuchar Europy (pokonali Aston Villę w Salzburgu), ale potem przyszły problemy. Czy przekreślą plany na zawojowanie Champions League w obecnym sezonie?

Kłopoty obrońcy trofeum

Przegrany Superpuchar Francji z Lens, falstart w Ligue 1 – w trzech meczach ledwie 2 punkty i już 7 „oczek" straty do AS Monaco, któremu Paryżanie ulegli 1:2. Luis Enrique, trener, z którym przedłużono umowę do 2030 roku, uważa jednak, że nie ma powodów do paniki, na pewno też wielu jego podopiecznych potrzebuje nieco czasu, by złapać odpowiedni rytm. W tym gronie jest też Ferran Torres, nabytek z Barcelony, zdobywca gola dla Hiszpanii w finale mundialu z Argentyną. – Przyszedłem do najlepszej drużyny w Europie, która dwa razy wygrała Ligę Mistrzów. Wiemy, że będziemy pod większą presją, ale prowadzi nas wielki trener – mówi Torres.

Jego nowy szkoleniowiec nie ukrywa zadowolenia z transferu, bohater mundialu zdobył już 2 gole w spotkaniu z Rennes (2:2) i liczy na niego w Lidze Mistrzów. Na dzień dobry Książęta z Paryża zagrają ze Slovanem Bratysława powracającym do europejskiej elity po sezonie przerwy (grali wówczas w Lidze Konferencji). Ważnym ogniwem ekipy Yaya Toure, legendy Wybrzeża Kości Słoniowej, jest Petr Pokorny – w latach 2023-2025 zawodnik Śląska Wrocław (47 meczów w ekstraklasie).

Rodacy w akcji

Polscy fani zastanawiają się, dlaczego do Champions League może się przebić Slovan, Sabah Baku z Tymoteuszem Puchaczem (został tam czołową postacią), dwa kluby z Norwegii (debiutuje Viking Stavanger, swego czasu rywal Legii w Pucharze Zdobywców Pucharów), a nie potrafi mistrz Polski, to już jednak temat na szerszą rozprawę.

Z naszych rodaków największe szanse na odegranie poważnej roli w Lidze Mistrzów ma Piotr Zieliński z Interem. Liczymy jednak również na dobre występy trójki Jan Bednarek – Jakub Kiwior – Oskar Pietuszewski w FC Porto, Matty Casha, który pozostał w Aston Villi, choć miał propozycję z Evertonu, czy Michała Skórasia w Lens (niestety, kontuzja wyeliminowała będącego w świetnej formie jego klubowego kolegę Maika Nawrockiego).

Mocny w Sabah jest Puchacz, coraz lepiej w Slavii Praga prezentują się Wiktor Nowak i Oskar Kubiak. Niestety, słabnie pozycja Jakuba Modera w Feyenoordzie (kłopoty zdrowotne), a z AS Roma do Monzy wypożyczony został Jan Ziółkowski. Wypada jeszcze wspomnieć o rezerwowym bramkarzu Barcelony – Wojciechu Szczęsnym, który po Euro 2024 zrezygnował z gry w reprezentacji Polski.

Pragmatyczny Arsenal

Luisowi Enrique i graczom PSG na pewno nie znudziło się wygrywanie Ligi Mistrzów, ale konkurencja nie śpi, kolejka kandydatów do triumfu w sezonie 2026/27 jest bardzo długa. – Chciałbym, żeby w końcu Ligę Mistrzów wygrał Arsenal. Pragmatyczny styl gry Mikela Artety przynosi sukcesy, Kanonierzy odzyskali tron w Premier League, a w Champions League doszli do finału, gdzie ulegli maszynie z Paryża – mówi Rafał Boguski, 6-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków.

Arsenalowi bardzo zależało na pozyskaniu Juliana Alvareza, ale Argentyńczyk, który zawiódł na mundialu, chciałby z Atletico Madryt przejść tylko do Barcelony i odrzucił opcję powrotu do Premier League. Zamieszanie z Alvarezem nie wpływa dobrze na zespół Diego Simeone, który tuż przed startem Ligi Mistrzów uległ w Bilbao tamtejszemu Athletic 0:3, a pierwszego gola strzelił Nico Williams – mistrz świata z Hiszpanią. Z kadry Luisa de la Fuente wypisał się natomiast Marcos Llorente, a uczynił to już w wieku 31 lat.

– Mam świadomość, że jestem jeszcze młody i mógłbym w tej kadrze grać kilka lat. To była jednak decyzja podjęta sercem – przyznał Llorente, który blado wypadł w Bilbao. Za Atletico nie przepada inny złoty medalista mundialu, Dani Olmo z Barcelony, który skrytykował Los Colchoneros za złe traktowanie Alvareza. Czy z Alvarezem, czy bez niego - Barcelona naszpikowana gwiazdami tegorocznych finałów MŚ to jeden z głównych faworytów Champions League 2026/27.

Barca rzuci wyzwanie PSG?

– Też liczę na Barcelonę, jej gra – przynajmniej momentami - porywa. Real Madryt pod wodzą Jose Mourinho z Denzelem Dumfriesem i Markiem Cucurellą na bokach obrony to też prawdziwa maszyna, podobnie jak Bayern Monachium. Do wpadek gigantów w krajowych ligach teraz nie ma co przywiązywać wagi. Liga Mistrzów to wyścig długodystansowy – przekonuje Boguski.

– Te rozgrywki mobilizują każdego piłkarza. Nie zapomnę nigdy swojego występu na stadionie Blackburn Rovers z Legią. Już w 90. latach była wspaniała otoczka, a szczególnie w Anglii to w ogóle już wówczas było coś pięknego – dodaje Piotr Mosór, zasłużona postać Legii Warszawa, ojciec Ariela, obrońcy Korony Kielce, który kibicuje Barcelonie i klubom angielskim.

Za Barcą jest też Marek Rzepka, legenda poznańskiego Lecha, uczestnik pamiętnych bojów Kolejorza z Dumą Katalonii w 1988 roku. – Kto wygra? Na pewno piękny futbol. Mam też jednak nadzieję, że Polacy pokażą się z dobrej strony – mówi Rzepka, 15-krotny reprezentant Polski.

Ligę Mistrzów 2026/27 transmitować będzie Canal+ na swoich kanałach, ale niektóre mecze będzie można obejrzeć również w TVP; w najbliższy wtorek starcie FC Porto – Manchester City, które ma sędziować Szymon Marciniak.

LIGA MISTRZÓW – 1. KOLEJKA

8. 09, wtorek
AEK Ateny – LASK Linz (godz. 18.45)
FC Brugge – Aston Villa (18.45)
Borussia Dortmund – Villarreal (21.00)
FC Porto – Manchester City (21.00)
Lille – Betis (21.00)
Real Madryt – Inter (21.00)
9.09, środa
Barcelona – Feyenoord (18.45)
VfB Stuttgart – Viking (18.45)
Liverpool – Atletico Madryt (21.00)
Napoli – Arsenal (21.00)
PSG – Slovan Bratysława (21.00)
Sporting Lizbona – Galatasaray (21.00)
10.09, czwartek
Fenerbahce – AS Roma (18.45)
PSV – Szachtar Donieck (18.45)
Bayern – Bodo/Glimt (21.00)
Como – RB Lipsk (21.00)
Manchester Utd. – Sabah Baku (21.00)
Slavia Praga – Lens (21.00)

LIGI ZAGRANICZNE

Z raportu kadrowiczów

Błysnął nie tylko „Lewy"

Robert Lewandowski ponownie błysnął za wielką wodą – zdobył piątą bramkę w sezonie MLS w szalonym meczu z Toronto, zakończonym hokejowym wynikiem 4:4. Polak zagrał w pełnym wymiarze. W 63. minucie wyprowadził Chicago Fire na prowadzenie, gdy sfinalizował piękną, kombinacyjną akcję. Przed Lewandowskim hit z Interem Miami, w którym gra legendarny Argentyńczyk Leo Messi. Jan Bednarek z Jakubem Kiwiorem zagrali kolejny mecz dla FC Porto. Pierwszy z nich zdobył bramkę w wygranym starciu z Moreirense.

Tak było w TOP 5 w Europie

Huśtawka Zielińskiego

Prawdziwą huśtawkę nastrojów zaliczył Piotr Zieliński (na zdjęciu), który zagrał z byłym klubem SSC Napoli. Pomocnik Interu Mediolan występował do 72. minuty, a jego zespół przeszedł drogę z piekła do nieba, odwracając losy rywalizacji. Natomiast Arkadiusz Milik został skreślony przez Juventus, który nie wiąże z nim przyszłości. W Ligue 1 o sporym pechu może mówić Maik Nawrocki, który zerwał więzadła krzyżowe w kolanie. W Bundeslidze kilka minut otrzymał Dariusz Stalmach w Werderze Brema, a na ławce przesiedział Oskar Wójcik. Bright Ede również jedynie przyglądał się rywalizacji Deportivo La Coruna z Villarrealem. Matty Cash w zremisowanym meczu Aston Villi z Hull (0:0) zagrał 85 minut.

Jakub Jabłoński

Bundesliga
2. kolejka: Stuttgart - FC Koeln 4:1, Bayer Leverkusen - Union Berlin 4:0, Borussia Moenchengladbach - Elversberg 3:4, Padeborn - Freiburg 0:1, Werder - RB Lipsk 3:1, Hoffenheim - Borussia Dortmund 2:3, Schalke - Bayern 0:0.

La Liga
4. kolejka: Real Betis - Real Madryt 1:0, Athletic Bilbao - Atletico Madryt 3:0, Rayo Vallecano - Real Racing - 3:2, Villarreal - Deportivo La Coruna 2:3.

Ligue 1
3. kolejka: Lyon - Auxerre 3:1, PSG - AS Monaco 1:2, Lens - Lorient 0:1, Le Havre - Brest 1:2, Nice - Le Mans 1:1.

Premier League
3. kolejka: Ipswich - Liverpool 0:2, Newcastle - Bournemouth 2:2, Brentford - Sunderland 1:1, Brighton - Leeds 1:1, Fulham - Crystal Palace 2:3, Manchester City - Coventry City 1:0, Nottingham Forest - Tottenham 0:0, Hull City - Aston Villa 0:0.

Serie A
3. kolejka: Genoa - Como 1:4, Fiorentina - Torino 1:2, Inter - Napoli 3:2, Roma - Atalanta 2:1.

FOT. AGRZEGORZ WAJDA

eprasa.pl b8087f80ee

TENIS

Ciężki bój z Bouzkovą, a dziś jeszcze cięższy z Qinwen

Świątek miała trudną przeprawę z wymagającą Czeszką, a o ćwierćfinał US Open zmierzy się z Chinką, której uległa w półfinale igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Iga Świątek po emocjonującym, trwającym 2,5 godziny boju pokonała w trzeciej rundzie wielkoszlemowego US Open w Nowym Jorku Czeszkę Marie Bouzkovą 7:6(3), 7:6(3) i o ćwierćfinał zagra dzisiaj z mistrzynią olimpijską 2024 z Paryża, Chinką Zheng Qinwen.

FOT. EPA/PAP

Iga Świątek awansowała do IV rundy otwartych mistrzostw USA

Świątek przyznała, że pokonanie Bouzkovej kosztowało ją dużo sił.

- Było bardzo fizycznie, wiele długich wymian. Nie było łatwo - przyznała 25-letnia Raszynianka.

Oba sety rozstrzygnęły się w tiebreakach. W drugim Świątek przy swoim serwisie obroniła trzy piłki setowe.

- Starałam się grać tak, jak o każdy inny punkt. Nie chciałam wywierać na sobie zbyt dużej presji. Gdy jestem dobrze skoncentrowana, to nie zwracam uwagi na wynik. To ten moment meczu, kiedy mogę skupić się po prostu na swoich zadaniach, dzięki czemu gram bardziej stabilnie, niezależnie od stanu rywalizacji. To nie było łatwe, ale właśnie tak czułam się również w tie-breakach - tłumaczyła.

Świątek podkreśliła, że rozstrzygnięcie tak wyrównanych meczów na swoją korzyść wpływa na pewność siebie.

- Cieszę się, że udało mi się przez to przejść. Daje to poczucie, że następnym razem może będzie podobnie, a może pójdzie mi jeszcze lepiej. Choć szczerze mówiąc, każdy mecz to zupełnie inna historia. Po prostu trzeba być solidnym w ataku, cierpliwym i zdawać sobie sprawę, że rywalka może tę jeszcze jedną piłkę wrócić - zauważyła.

Kolejną rywalką będzie Zheng Qinwen, z którą ma bilans 7-1. Jedynej porażki doznała w półfinale igrzysk w Paryżu. Chinka wcześniej w sobotę wygrała z rozstawioną z numerem 22. Amerykanką Madison Keys 1:6, 7:6(3), 7:5, choć w trzecim secie przegrywała już 0:5 i obroniła piłkę meczową.

Mimo zmęczenia Świątek zadeklarowała, że na kolejne wyzwanie będzie gotowa. - Na pewno się zmęczyłam, po prostu intensywność meczu mogła dużo kosztować. I choć był to mecz dwusetowy, to faktycznie długi. Mam jednak dzień przerwy i mogę się spokojnie zregenerować.

„KRÓTKA PIŁKA" ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

PKO Ekstraklasa to liga o tyle niepoważna, że szczęście miewa w niej kluczowe znaczenie

Generalnie w życiu trzeba mieć szczęście, ale wydaje się, że w PKO Ekstraklasie fart przydaje się jeszcze bardziej niż gdzie indziej. W brutalnych okolicznościach przekonał się o tym ostatnio były już dyrektor sportowy Zagłębia Lubin Rafał Ulatowaki.

Gdy o godzinie 0.30 przedstawiciel Borussii Dortmund skontaktował się w sprawie finalizacji transferu Marcela Reguły, nie tylko „Ula", (ale wszyscy w kierownictwie Zagłębia) był w siódmym niebie. 5,5 miliona euro teraz, plus 2,5 miliona w tej samej walucie w bonusach zabezpieczało najbliższą przyszłość Miedziowych, u których – jak wieść gminna niesie – deficyt budżetowy liczony jest w kwotach (w złotówkach) z siedmioma zerami. Problem w tym, że po cudownej nocy nadszedł niezwykle cierpki poranek – zapoczątkowany telefonem z BVB tuż po godzinie 6.00 z odwołaniem nocnych biznesowych ustaleń – i cały czar prysnął. Ba, ulotnił się bezpowrotnie, bo minęło niewiele ponad kolejne 24 godziny i Zagłębie ogłosiło rozstanie z dyrektorem...

Jak bardzo realia pracy w Lubinie są (nie)poważne – to oczywiście temat na zupełnie inne opowiadanie. Z drugiej jednak strony – można mieć też fart taki, jak Marek Papszun przy Łazienkowskiej – gdzie też w ostatnich latach profesjonalizm nie był czynnikiem dominującym – żeby z opałów wyjść obronną ręką.

Otóż Legia od kilku miesięcy miała problem zablokowanego – także w sensie mentalnym, a nie tylko strzeleckim – Milety Rajovicia. A od kilku tygodni kłopot z lecącą na łeb, na szyję formą zespołu, co mocno wyeksponował Motor Lublin, gromiąc stołecznym zespół w Pucharze Polski aż 3:0. Kryzys – kolejny poważny – stał już przy Ł3...

Tymczasem najpierw – już nocą, kilka godzin przed zamknięciem okna transferowego w Danii – FC Midtjylland wypożyczyło bezproduktywnego snajpera, biorąc na siebie pełną jego pensję i zaoferowało godną opcję wykupu. A potem, już w czasie doliczonym ligowego sobotniego meczu z Motorem, nastoletni Kuba Żewłakow strzelił dla słabo grającej w Lublinie Legii dwa gole, które dały wygraną, fotel lidera w wirtualnej tabeli i... święty spokój.

Fakt, Papszun ma niebywały fart. Czy będzie umiał mu pomóc?

SIATKÓWKA

Polskie siatkarki bez medalu. Reprezentacja Serbii za mocna dla naszych pań

Zbigniew Czyż

W meczu o brązowy medal siatkarskich mistrzostw Europy, Polki uległy w Stambule Serbkom1:3 (21:25, 19:25, 25:15, 18:25). Po raz ostatni, nasze panie stanęły na podium 17 lat temu w Łodzi gdzie zajęły 3. miejsce.

Tym samym, w hali „Sinan Erdem Dome" w tureckiej metropolii, podopieczne trenera Stefano Lavariniego powtórzyły wynik z 2019 roku, kiedy to w Ankarze także uplasowały się na czwartej pozycji.

- Serbia była zwyczajnie lepsza - powiedziała zaraz po meczu finałowym atakująca reprezentacji Polski, Magdalena Stysiak. - Jestem dumna ze wszystkich naszych dziewczyn.

W trzecim secie, meczu o brązowym medal, przy stanie 0:2, rywalki prowadziły już 4:0... Ale Polki odżyły i wygrały do... 15.

Podczas tegorocznego czempionatu polski zespół z meczu na mecz spisywał się coraz lepiej, prezentując coraz wyższą formę. Polki wygrały wszystkie spotkania w fazie grupowej. Straciły tylko seta w starciu z Łotwą oraz dwie partie przeciwko Turcji.

W ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale podopieczne trenera Stefano Lavariniego trafiły jednak na aktualne mistrzynie świata i mistrzynie olimpijskie, reprezentację Włoch.

- Od początku tego sezonu cały zespół marzył o tym, żeby wystąpić w półfinale mistrzostw Europy. Gra przeciwko tej drużynie to zawsze zaszczyt. Mają świetnie zbalansowaną drużynę, z niesamowitymi atakującymi i środkowymi. Musimy ich zaskoczyć swoją grą i dać z siebie wszystko. Musimy po prostu grać według własnego stylu - mówił przed meczem Stefano Lavarini, trener reprezentacji Polski.

Plan zaskoczenia rywalek udało się zrealizować tylko w niewielkim stopniu, bo poza trzecim setem, Polki nie miały za wiele do powiedzenia w starciu z Italią. Biało-Czerwone przegrały przede wszystkim w bloku (4-18), który w tym turnieju był ich dużym atutem. W dwóch pierwszych partiach, przeciwniczki od początku narzuciły swoje twarde warunki, kontrolując przebieg wydarzeń na parkiecie.

W trzecim secie włoski zespół spuścił nieco z tonu, co nasze siatkarki skrzętnie wykorzystały. Po ataku Julii Szczurowskiej, Polki wygrały tę odsłonę do 21 dając jeszcze nadzieję polskim kibicom na walkę o awans do finału.

W czwartym secie wszystko wróciło jednak do normy. Wystarczył moment i podopieczne Julio Velasco odskoczyły na trzy oczka 4:1. W dalszej części seta Włoszki dominowały na parkiecie w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Mecz skutecznym kontratakiem zakończyła Danesi 25:16 i to Italia awansowała do finału. Tym samym, mistrzynie świata przerwały serię siedmiu zwycięstw w turnieju polskiej reprezentacji. Najwięcej punktów dla Polski zdobyły Szczurowska 15 i Czyrniańska 12, dla Włoch - Paola Ogechi Egonu 20 i Ekaterina Antropova 14.

– Na pewno nie brakowało nam waleczności, nie poddałyśmy się po przegraniu dwóch pierwszych setów. Musimy też pamiętać, z kim przyszło nam się zmierzyć, to bardzo doświadczone zawodniczki – powiedziała po meczu środkowa Magdalena Jurczyk.

FOT. EAST NEWS

W meczu o brązowy medal, Polki nie sprostały reprezentacji Serbii

eprasa.pl b8087f80ee

SIATKÓWKA

W mistrzostwach Europy walka toczy się o medale i bilet na igrzyska. Złoto jest w zasięgu Polaków

Artur Bogacki

9 września rozpoczną się mistrzostwa Europy mężczyzn. Stawka jest wyższa niż zazwyczaj, bo w puli jest też kwalifikacja olimpijska na igrzyska w Los Angeles 2028. Wśród kandydatów do złota są Polacy.

Biało-Czerwoni bronią zresztą tytułu z poprzednich ME (w 2023 r.). Rok temu na mistrzostwach świata zdobyli brąz, a w tym sezonie okazali się najlepsi w Lidze Narodów. Teraz też powalczą o 1. miejsce, dodatkowo premiowane – jako jedyne w ME – olimpijską przepustką. Zdobycie jej już teraz znacznie ułatwiłoby późniejsze przygotowania do najważniejszej imprezy czterolecia.

– Super byłoby wygrać mistrzostwa Europy, bo mieć pewny awans na igrzyska olimpijskie dwa lata wcześniej, to jest wielki handicap i tak naprawdę spokojna głowa. Wierzę, że to jest w naszym zasięgu – przyznał rozgrywający naszej reprezentacji Marcin Komenda. – Mam nadzieję, że po prostu będziemy grali naszą najlepszą siatkówkę w tych najważniejszych fazach. Ja już się nauczyłem przez to życie sportowe, że możemy mieć wysokie cele, natomiast do każdego meczu musimy podchodzić w stu procentach skoncentrowani. Wtedy, jestem przekonany, będzie dobrze.

Dodał: – Mam nadzieję, że będzie złoto. Pokora musi być, bo sport nie lubi zbyt dużej pewności siebie. Dlatego złoty medal jest marzeniem, ale myślę, że każdy będzie sukcesem.

Kto będzie największym rywalem do końcowego zwycięstwa? – Słowenia, Francja, na pewno Włosi. W naszej grupie są Bułgarzy i Ukraińcy, którzy może nie są głównymi faworytami, ale na pewno mogą być takim „czarnym koniem". Nie chciałbym o nikim zapomnieć, wiemy, że jest kilka mocnych ekip i na pewno już 1/8 i 1/4 finału będzie na bardzo wysokim poziomie – zaznaczył Komenda.

ME, z udziałem 24 ekip, mają rozbudowaną formułę. Polacy w pierwszej fazie w grupie B w Sofii zagrają pięć spotkań, kolejno z: Portugalią (10.09), Izraelem (12.09), Macedonią Płn. (13.09), Ukrainą (15.09) i Bułgarią (16.09). Z tego grona w zasadzie tylko dwie ostatnie ekipy to szeroka światowa czołówka. Zresztą trener Nikola Grbić powtarza, że ta najwyższa forma ma być na decydujące mecze w turnieju. Nikt nikogo nie lekceważy, ale nie ma co ukrywać, że z większością rywali w pierwszym etapie Biało-Czerwoni powinni wygrać, nawet bez walki na pełnej mocy.

– Przeciwnicy na początku może nie są z najwyższej półki, ale to są zawsze trudne mecze, bo na rywalach nie ciąży żadna presja. Na nas – już owszem, więc trzeba będzie się w pełni skoncentrować, bo tam też są zawodnicy, którzy potrafią grać w siatkówkę – zastrzega Komenda. – Myślę, że sztab szkoleniowy zadba o to, żebyśmy byli w wysokiej formie już w ostatnich meczach fazy grupowej.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Marcin Komenda jest rozgrywającym. Siatkarz pochodzi z Krakowa, a w ostatnich sezonach występował w barwach drużyny z Lublina

Bo patrząc na drabinkę, dobrze jest zająć pierwsze miejsce w grupie.

Polacy w tym sezonie wygrali Ligę Narodów, ostatnio Memoriał Wagnera, pokonując trzy mocne zespoły: USA, Słowenię i Francję (a w ostatnim teście, w sobotę, pokonali w sparingu Finlandię 4:0). Czy to nie uśpi czujności przed ME?

– Trener na to nie pozwoli. Bardzo zwraca uwagę na to, żebyśmy nie pomyśleli, że jesteśmy już nie wiadomo jak dobrzy. W Memoriale Wagnera też były momenty, z których nie jesteśmy zadowoleni, trener nam je pokaże. Mamy na tyle świadomych zawodników, że raczej „głupoty" w głowie nam nie będą – kończy zawodnik. ©℗

WOKÓŁ PKOL

Bezkrólewie w Polskim Komitecie Olimpijskim, czyli jak się bawi towarzystwo wzajemnej adoracji. Jest już pierwszy chętny zastąpić Radosława Piesiewicza

Paweł Wiśniewski

Po raz kolejny okazało się, jak słabe, beztroskie i konfliktowe jest nasze środowisko sportowe. Za nami tygodnie smutnej, wręcz żenującej groteski z udziałem szefa Polskiego Komitetu Olimpijskiego w roli głównej... A co przed nami?

Pojęcie „działacz sportowy" dawno już przestało kojarzyć się pozytywnie. Nieco lepiej brzmi „menedżer sportowy", ponieważ - przynajmniej teoretycznie - wie, jak zarządzać w oparciu o konkretną wiedzę biznesową, finanse i strategię. Ale też ma problem, bo nie jest z układu i chce dużo pieniędzy.

Polski Komitet Olimpijski to dziwna organizacja. Niegdyś przechowalnia dla kacyków reżimu komunistycznego, dzisiaj miejsce generujące skandale i zepsucie moralne. Właśnie znaleźliśmy się w momencie, kiedy instytucja odpowiedzialna za promocję sportu i idei olimpijskiej przestała być wydolna.

Prezes PKOl aresztowany na trzy miesiące z zarzutami płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzycieli giełdy kryptowalut Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Dziś Polski Komitet Olimpijski na pewno nie jest „We Are One Team". Więcej koterii towarzyskich niż zdroworozsądkowego myślenia

Zaistniałą sytuację próbuje ratować jeden z wiceprezesów PKOl - Mieczysław Nowicki, który decyduje się działać zgodnie z art. 50 Statutu („Podczas nieobecności Prezesa PKOl jego uprawnienia wykonuje wyznaczony przez niego Wiceprezes Zarządu"). Działając z upoważnienia aresztowanego prezesa, zwołuje na 8 września - a więc na najbliższy wtorek - posiedzenie prezydium zarządu PKOl (oprócz aresztowanego prezesa to 16 osób, w tym 8 wiceprezesów).

Część skłóconego gremium chce jednak więcej - domaga się zwołania na ten sam dzień posiedzenia całego zarządu PKOl, by formalnie odwołać Radosława Piesiewicza z funkcji prezesa...

Jednak najciekawsze dopiero przed nami. Z problemami PKOl zapoznał się Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który sugeruje trzy możliwe scenariusze. Najbardziej pożądaną ma być oczywiście dobrowolna rezygnacja prezesa, na co jednak nie można liczyć... Druga możliwość to rozwiązanie sprawy wewnątrz PKOl, czyli zawieszenie albo odwołanie prezesa przez organy komitetu. Trzeci scenariusz zakłada już bezpośrednią interwencję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

A co jest najbardziej realne?

Otóż wydaje się, że dzisiaj działacze są totalnie niewydolni organizacyjnie. Co gorsza, mogą podejmować decyzje pod presją polityczną. Prezydium PKOl zapewne się odbędzie, ale... praktycznie nic nie ustali. Za dużo jest bowiem rozbieżnych interesów.

Wiemy już natomiast, że posiedzenie 60-osobowego zarządu PKOl ma odbyć się w ciągu siedmiu dni od zaplanowanego na wtorek spotkania prezydium.

I wówczas, w myśl art. 21. Statutu, wobec „niemożności pełnienia funkcji przez prezesa PKOl", na mocy uchwały, powierza ją - do końca kadencji - jednemu z wiceprezesów. Tutaj mogą już jednak zacząć się „schody", gdyż chętnych jest kilkoro...

Zakładając dobre intencje działaczy, możliwe jest odwołanie z grona zarządu Piesiewicza jako osoby, która - zgodnie z pkt 3 art. 19. statutu - „nie wywiązuje się ze swych obowiązków lub swoim postępowaniem narusza statut lub dobre imię PKOl". W tym przypadku do przegłosowania uchwały konieczna jest większość dwóch trzecich głosów przy obecności co najmniej dwóch trzecich liczby osób uprawnionych do głosowania, czyli 40 z 60 członków zarządu.

Kadencja obecnych władz PKOl trwa do wiosny przyszłego roku.

Jako pierwszy akces do objęcia schedy po Piesiewiczu zgłosił Robert Korzeniowski. Czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie podjął jednocześnie decyzję o zakończeniu kontrowersyjnej współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Ubiegając się o eksponowane stanowisko, zapewne przedstawi konkretne efekty tej działalności, gdyż mało nie kosztowała...©℗

eprasa.pl b8087f80ee

LEKKOATLETYKA

Polka rozbiła bank w Brukseli. Takiego biegania w tym roku świat nie widział

Paweł Wiśniewski

113 500 dolarów – tyle zarobili Polacy w finałowych zawodach prestiżowego cyklu Diamentowej Ligi. Ponadto Klaudia Kazimierska i Mateusz Kołodziejski otrzymali statuetki – Diamond Trophy, których wartość szacowana jest na ok. 10 000 USD.

Niekwestionowaną gwiazdą ostatniego w tym sezonie mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do „Wanda Diamond League" – „Allianz Memorial Van Damme" w Brukseli była nasza Klaudia Kazimierska.

Tydzień temu, 3 września, Polka, trenująca w Stanach Zjednoczonych (w stanie Oregon), u jednego z najlepszych trenerów średniodystansowych – Jerry Schumachera, obchodziła 25. urodziny.

Na „Stade Roi Baudouin", Klaudia nie tylko wygrała bieg na dystansie 1500 metrów, ale i ustanowiła rekord Polski – 3:54.05! To najlepszy tegoroczny wynik na świecie w tej konkurencji! Swój własny rekord kraju (z „Memoriału Kamili Skolimowskiej" – 23 sierpnia br.) poprawiła aż o 1.54 sekundy!

Drugi raz w historii, Europejka licząca sobie mniej niż 26 lat uporała się w biegu na 1500 metrów z barierą 3:55.00. Ostatni raz, dokonała tego w finale Igrzysk XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, Rumunka Paula Ivan z domu Ionescu, której zmierzono na mecie 3:53.96.

Co ciekawe, jak wynika z analiz, Kazimierska przebiegła w Brukseli 1505,3 metra... 3:54.05 to szósty wynik w historii europejskiej lekkoatletyki w biegu na dystansie 1500 metrów.

Międzyczasy Kazimierskiej w Brukseli – 200 m: 30.6 (11. miejsce), 400 m: 1:03.7 (12. miejsce), 600 m: 1:35.5 (11. miejsce), 800 m: 2:06.6 (10. miejsce), 1000 m: 2:38.8 (9. miejsce), 1200 m: 3:09.8 (5. miejsce), 1300 m: 3:24.5 (1. miejsce), 1400 m: 3:39.5 (1. miejsce), 1500 m: 3:54.05 (1. miejsce)

FOT. PAP/EPA

Klaudia Kazimierska jest w tym sezonie nie do zatrzymania

Międzyczasy prowadzącej zawodniczki – 400 m: 1:01.88 Mariska Parewyck (Belgia), 800 m: 2:04.82 Mariska Parewyck (Belgia), 1200 m: 3:09.14 Jessica Hull (Australia)

3:54.05 Klaudii Kazimierskiej jest teraz najwyżej „wycenianym" wynikiem Polek wg tabel World Athletics w konkurencjach biegowych. Prymat wciąż jednak dzierży Anita Włodarczyk z rekordem kraju w rzucie młotem (82.98 m) - 1303 punkty.

1254 pkt: Klaudia Kazimierska (1500 m – 3:54.05)
1250 pkt: Natalia Bukowiecka (400 m – 48.90)
1238 pkt: Grażyna Rabsztyn (100 m pł. – 12.36)
1237 pkt: Pia Skrzyszowska (100 m pł. – 12.37)
1235 pkt: Irena Szewińska (400 m – 49.28)

Drugim naszym zwycięzcą w finałowym mityngu Diamentowej Ligi w Brukseli został Mateusz Kołodziejski, który - również trochę nieoczekiwanie - okazał się najlepszy w konkursie skoku wzwyż (2.28 m).

Zarówno Klaudia Kazimierska, jak i Kołodziejski, oprócz premii finansowych (odpowiednio 60 000 dolarów za wygranie konkurencji „Diamond+" i 30 000 dolarów za prymat w „Diamond"), otrzymali statuetkę (Diamond Trophy), której wartość materialna szacowana jest na ok. 10 000 dolarów.

Dawid Wegner uplasował się na drugim miejscu w rzucie oszczepem, poprawiając „życiówkę na 87.47 m i awansując na drugie miejsce w polskich tabelach historycznych. Rekord kraju od 2021 roku należy do Marcina Krukowskiego - 89.55 m.

W Brukseli wygrał uznawany za faworyta Rumesh Tharanga Pathirage ze Sri Lanki - 89.04 m.

Organizatorzy zawodów przewidzieli czek na Polak na 20 000 dolarów.

Pia Skrzyszowska - czasem 12.64 - była szósta w biegu na 100 metrów przez płotki (wygrała Amerykanka - Masai Russell - 12.20), a Natalia Bukowiecka siódma na 400 metrów - 51.33 (najszybsza Marileidy Paulino z Dominikany – 48.64).

2000 USD dla pierwszej z Polek i 1500 USD dla drugiej raczej nie robią wrażenia...

Polscy zwycięzcy cyklu Diamentowej Ligi:

2010 - Piotr Małachowski (dysk)
2014 - Piotr Małachowski (dysk)
2015 - Piotr Małachowski (dysk)
2016 - Piotr Małachowski (dysk)
2026 - Mateusz Kołodziejski (wzwyż)
2026 - Klaudia Kazimierska (1500 m)

Tegoroczny „Allianz Memorial Van Damme" w Brukseli pozbawił niestety nasz „Memoriał Kamili Skolimowskiej" tytułu najlepszego mityngu lekkoatletycznego w Europie w historii.

BOKS

„Husarz" Knyba pokonał byłego mistrza świata Ruiza Juniora

Jacek Kmiecik

Damian Knyba (17-1, 11 KO) odniósł największe zwycięstwo w swojej zawodowej karierze, pokonując jednogłośną decyzją sędziów byłego mistrza świata wagi ciężkiej, Andy'ego Ruiza Juniora (35-2-1, 22 KO).

30-letni Daniel Knyba zaprezentował się znakomicie. Był szybszy, celniejszy i zwrotniejszy, a w siódmej rundzie powalił słynnego Meksykanina Andy'ego Ruiza Juniora na deski, zmuszając sędziego do uznania nokdaunu. „Husarz" z powodzeniem operował z dystansu, regularnie rozbijając twarz „Niszczyciela".

Ruiz próbował odwrócić losy bitwy, odnosił pewne sukcesy, ale sprawne działania Polaka nie pozwoliły mu liczyć na zwycięstwo po 12 rundach mało efektownej konfrontacji.

Sędziowie byli jednomyślni w swojej decyzji, ale wyniki były zaskakujące: 117-110 i niespodziewane wyrównanie 114-113, 114-113.

O siedem lat starszy Ruiz jr (35-3-1, 22 KO) to były mistrz świata WBO, IBF i WBA w wadze ciężkiej. Meksykanin był zdecydowanym faworytem tego pojedynku. Pokonał Anthony'ego Joshuę, Chrisa Arreolę i Luisa Ortiza, ale po dwóch latach przerwy nie zdołał powrócić, co definitywnie zakończyło jego karierę. Bukmacherzy dawali na jego zwycięstwo około 75%, ale reprezentant Polski zawstydził wszystkich sceptyków.

Ruiz poniósł trzecią porażkę w karierze, a jego ostatnie zwycięstwo miało miejsce we wrześniu 2022 roku.

Bilans Knyby to osiemnaście zwycięstw (jedenaście przez KO) oraz jedna porażka. Przegrał w styczniu w Oberhausen z reprezentantem gospodarzy Agitem Kabayelem przez TKO w 3. rundzie w walce o tymczasowy pas WBC.

Polska wojowniczka Klaudia Syguła (8-3) przegrała jednogłośnie z Francuzką Norą Cornolle (10-4) w kategorii koguciej kobiet (do 61 kg) na karcie wstępnej gali UFC Fight Night w Paryżu.

KRÓTKO

Żużel

Janowski wygrał turniej ME w Niemczech

Maciej Janowski wygrał drugi turniej, z czterech, cyklu żużlowych mistrzostw Europy SEC. W finale zawodów, które w sobotę rozegrano w niemieckim Guestrow, był też Kacper Woryna, ale zajął czwarte miejsce. Drugi był Czech Jan Kvech, a trzeci Duńczyk Michael Jepsen Jensen. Broniący tytułu mistrzowskiego Patryk Dudek zajął dopiero dziewiąte miejsce. Najwięcej punktów w klasyfikacji generalnej, po 24, mają obecnie dwaj Duńczycy: Jepsen Jensej i Leon Madsen. Najlepszy z Polaków, Dudek ma ich 22 i zajmuje trzecie miejsce.
JacK

Żużel

Tonder wygrał Memoriał Pawła Waloszka

Mateusz Tonder (Śląsk Świętochłowice) wygrał w Świętochłowicach 1. Memoriał Pawła Waloszka. O jego zwycięstwie zadecydował bieg dodatkowy. W nim był lepszy od Dawida Rempały (Speedway Kraków). Trzecie miejsce zajął Robert Chmiel (Cellfast Wilki Krosno). Zawody rozegrano na obiekcie, którego patronem jest zmarły 7 września 2018 r. Paweł Waloszek, wicemistrz świata 1970 i były zawodnik świętochłowickiego klubu.
JacK

Piłka nożna

Polska ograła Argentynę na inaugurację MŚ U-20

Polki pokonały Argentynki 3:0 w Katowicach w obecności 4,4 tysięcy widzów i prezydenta FIFA Gianniego Infantino w meczu otwarcia mistrzostw świata do lat 20. Bramki zdobyły Oliwia Związek (26), Annika Paz (30, samobójcza) i Maja Zielińska (90+5).
JacK

Kajakarstwo górskie

Zwolińska szósta w crossie PŚ w Vaires-sur-Marne

Klaudia Zwolińska zajęła szóste miejsce w konkurencji cross na zakończenie zawodów Pucharu Świata w kajakarstwie górskim we francuskiej miejscowości Vaires-sur-Marne. Mateusz Polaczyk był 19. Zwyciężyli reprezentantka gospodarzy Camille Prigent i Brytyjczyk Jopseh Clarke.
JacK

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

eprasa.pl b8087f80ee